

Pracownia Śląska

Obchodzenie kapliczek.



Obchodzenie

KAPLICZEK

PIEKARSKICH.

Wydał dla wygody wiernych Ks. K. Nerlich,
Proboszcz w Niemieckich Piekarach.



N. PIEKARY.

Czcionkami „Drukarni Gwiazdy“.

—
1896.

5740/54 1 SL 13-b

211414
T

Imprimi permittimus.

Vratislaviae d. 12^a m. Augusti a. D. 1896.

Officium Vicariatus-Generalis Episcopalis.

Nr. 5992.

Dr. Speil.

St. Wallis
Świętochłowice, Kościół
6 X 54 [7.-] 15



Napisła W. Czerniejewska

Przedruk wzbroniony.



Wyjatek z papierów

pozostałych

po śp. Ks. Kanoniku Leopoldzie Nerlichu, Ksią-
żęco-Biskupim Komisarzu, Proboszczu Piekar
i najgłówniejszym fundatorze Nowej Kalwaryi
w Piekarach.

„Idźcie i nauczajcie wszystkie narody
aby to czynili co ja wam rozkazuję.“



Tylko jeszcze kilka godzin po-
zostanie Chrystus, Boski Nau-
czyciel, w pośród uczni swo-
ich. Już tylko chwil kilka, a mo-
cą Swej Boskiej Wszechmocności
powróci On na łono Ojca Swego
w Niebie. Ujrzycie Go w Boskim Maje-
stacie swej chwały, wznoszącego się

w niebo. Zwalczony jest główny wróg rodzaju ludzkiego ze wszystkimi potęgami ciemności. Zerwane straszne więzy grzechu i śmierci, spełnione wielkie dzieło odkupienia. Tak spełniło się — spełniło. Jedną rzecz tylko uważa nasz Zbawiciel jeszcze być potrzebną — nie nowego wprawdzie — nie o czemby już dawniej nie miał pieczy i starania, a co właśnie wszystko inne obejmuje w sobie. Jako dobry Ojciec, odchodząc z tej ziemi, aż do ostatniego tchnienia myśli o swoich ukochanych, gromadzi dzieci około swego śmiertelnego łoża, prosi je i zaklina, aby pamiętali na jego nauki i napomnienia, a szczególnie, aby spełnili ostatnią wolę Jego, którą On im stygnącemi już usty jeszcze pozostawia. Tak też czyni i dobry Ojciec Chrystus w pośród uczni swoich, gdy już ma ich opuścić. Idźcie, mówi On, i nauczajcie wszystkie narody, czynić to co ja Wam nakazałem. *W słowach tych pozostawia On nam swoją ostatnią wolę, swój Testament — wskazuje nam swoje dziedzictwo i spadkobierców* Zapytacie się może, któż są ci szczęśliwi, których

Boska miłość naszego Odkupiciela uczyniła swemi spadkobiercami?

Wiecie, że podług Starego Testamentu ci tylko, którzy do plemienia Abrahadowego należeli, mogli mieć prawo do przyszłych radości w Królestwie Messyasa. Każdy, kto nie był z plemienia Abrahamowego, już był od wszelkich praw ludowi Bożemu przysługujących wykluczonym. Jak wielką była duma Izraela na to ich pochodzenie, o tem Pismo święte i Ojcowie Kościoła niejednokrotnie wspominają. Więcej jednakże jeszcze niż w narodzie żydowskim wydątnił się partykularyzm i seperatyzm pomiędzy poganami. Tam tylko ten był człowiekiem, który urodził się w pałacu bogatego Rzymianina, i tylko ten posiadał prawa ludzkie, kogo ojciec lub opiekun był obywatelem rzymskim. — Reszta byli to niewolnicy i jako tacy na równi z innemi przedmiotami uważani. Można ich było sprzedawać i kupować jak każdą inną rzecz i używać ich według woli do każdego użytku chociażby czyn ten był więcej do nieba o pomstę wołający, niż grzechy Sodomy i Gomory. Mógłbym

Wam tutaj przytoczyć przykłady z czasów dawnego pogaństwa, na samo wspomnienie których, serce wasze by się rozdzierało i przepełniło zgrozą i oburzeniem. Przykłady, które wyrodziła najniegodziwsza tyranja wszelkich praw ludzkich; przykłady, na które chociażbyście byli ze skały i żelaza zadrzeć byście musieli.

Jakżeż inaczej miało być w nowej Jeruzolimie — jak inaczej w Chrześcijaństwie! Tu nie słyszymy więcej: „Wy którzy jesteście z nasienia Abrahamowego pójdźcie i weźcie udział w radościach, które wam zgotowałem“, tu nie nazywa się: „Pójdźcie, którzy macie wysoko urodzonych przodków i możnych opiekunów, wy, którzy jesteście wolnymi i z wolnych pochodzicie, pójdźcie i używajcie bogactw i zbytku“ — bo Chrystus mówi: „Pójdźcie do mnie wszyscy którzy uciśnieni jesteście, a ja was ochłodzę, pocieszę“. „Idźcie i nauczajcie wszystkie narody, głosście Ewangelią świętą wszystkim, a błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem ich jest Królestwo niebieskie“. — A więc nie żydzi, ani też nie

wysoko urodzeni patrycuszowie, ani nie wolno zrodzeni tylko mogą posiadać Królestwo Niebieskie, ale każda dusza ludzka, chociażby mieszkała w najnędzniejszej chatce niewolnika, może pozostać dziedzicem Chrystusa Pana i jego zasług nieprzebranych. — Spojrzmy na okół siebie. Więcej niż dwieście milionów z różnych ludów i narodów noszą imię dzieci Chrystusowych. Od wschodu do zachodu słońca, z ust chrześcijańskich rozbrzmiewa cześć i chwała Panu. Dzieci i starcy łączą swe głosy dziękczynne i okazują przez to, że są dziedzicami Jego męki i zasług. Gdyż wszystkich ludzi, świat cały, Chrystus pragnął uczynić dziedzicami swymi.

Ale najmils! czyż wszyscy zostaną prawdziwymi sukcesorami Chrystusa? Och gdyby niemi być mogli! wszyscy! wszyscy! ale niestety „wielu jest wezwanych, a mało wybranych.“

Rzućmy okiem na okół. Cóż zobaczymy?

Obok szczerych wyznawców Chrystusa spostrzegamy tłum bezbożnych, którzy Chrystusa znać nie chce, nie chce być

dziedzicem łask Jego i Odkupienia. Nie chce korzystać z drogiej tej spuścizny, którą nam Chrystus pozostawił, z męki Jego i śmierci. A na czemże to polega—czyjaż w tem wina, że nie wszyscy z dziedzictwa Chrystusowego korzystają? Czy może na Chrystusie samym? ależ On był i jest zawsze tym samym miłościwym Ojcem, który krew swoją przelał na drzewie krzyża, jako zadośćuczynienie za grzechy całego świata. Albo czy to może jest wina tych, których Chrystus uczynił wykonawcami swego testamentu, to jest kapłanów, którzy są następcami Apostołów, a do których słowa Chrystusa tak samo jak do samych Apostołów się odnoszą? Biada nam, wieczna biada gdyby tak było. Biada nam, gdybyście wy kiedyś w dniu sądu mogli wystąpić jako oskarżyciele, żeśmy was pozbyli łaski stania się dziedzicami Chrystusa. Ale chociażbyśmy my kapłani nie pomni byli na zlecenie dane nam przez Chrystusa, chociaż nawet chcielibyśmy być zabójcami waszego wiecznego zbawienia,—czasy te już minęły, żeby to się stać mogło. Nie znajdziecie dzisiaj

już żadnego wytłomaczenia. Wielkoduszni mężowie przejęci do wszelkich ofiar gotową miłością i poświęceniem, jakiego świat nie pojmie, poświęcają się dziś bowiem dla dobra ludzkości, — pracują dla dobra dusz waszych, nauczają was, jako misyonarze, udają się prawie w każdy zakątek świata aby jak ognistym mieczem siłą słowa zbudzić wszystkich tych, którzy śpią, nie pomni na wieczne swoje życie. Z zaparciem siebie idą oni, by Was pouczać, by nieść Wam i braciom waszym dziedzictwo Chrystusa. Nie będziecie więc mieli kiedyś żadnego uniewinnienia. Dla tego proszę was moi najmilsi, zważcie to i starajcie się ażeby właśnie Ci, którzy Waszego dobra i zbawienia pragną, nie stanęli kiedyś przed tronem Boga ze słowami: „Miłosierdzia o Panie! miłosierdzia! nie nas karz, ale karz tych, których naszej powierzyłeś pieczy, bo zbytnia gorliwość o ich dusze sprawiła, że o własnem naszym zapomnieliśmy zbawieniu.“

O najmilsi! odkupieni krwią Baranka, słuchajcie! słuchajcie póki czas jeszcze, głosu Waszych Pasterzy! słuchajcie jak

on Was woła bezustannie, abyście się nie ociągali, ale spieszyli stać się uczestnikami łaski meki Jezusa Chrystusa. Słuchajcie, o słuchajcie i na prośbę, którą do Was ja, Wasz najszczerzy przyjaciel zanoszę, słuchajcie jej i wy wszyscy, którzyście wzgardzili dziedzictwem Chrystusa i łaskami, które tylko nasz święty Apostolski katolicki Kościół Wam daje. Słuchajcie jej i wy wszyscy, którzy do nas należeć nie chcecie, bo ona pochodzi z najszczerzego i najżyczliwszego serca. W imieniu mego własnego zbawienia proszę i zaklinam Was, wróćcie dziś jeszcze na łono Kościoła, Matki waszej, którą opuściliście, uchwycicie Jej macierzyńską rękę, która tak hojnemi obypywała Was darami, a którą wyście tak niewdzięcznie odsunęli. Bo na Boga Wszechmocnego i na to moje zbawienie przysięgam Wam, że idąc za głosem moim znajdziecie pokój i zbawienie. A kiedyś, na dniu owym okropnym, na dniu sądu, wy właśnie może będziecie u Tronu Boga Wszechmogącego przyczyniać się za biedną duszą moją, aby Bóg jej był miłosierny.

Ks. Leopold Nerlich.



Nabożeństwo

 Kalwaryjne.

DROGA NA KALWARJĄ



Rady dla Pielgrzymów.

Rozmyślając tajemnice Męki Pańskiej może nieraz pragnąłeś zwiedzić te miejsca, w których żył i cierpiał nasz Zbawca, a szczególnie ową drogę świętą i bolesną, którą Chrystus Pan w mękach najsroższych z krzyżem na ramionach od trybunału Piłata, aż na wierzch Golgoty przebył, znacząc ją śladami Najświętszej Krwi Swojej. Ale z żalem może wnet pomyślałeś, że

pobożnego Twego życzenia żadnym sposobem zaspokoić nie możesz. Otóż pobożny Chrześcijaninie, Kościół święty podaje ci możność zaspokojenia Twego pragnienia bez trudnej i niemożliwej najczęściej podróży do Jerozolimy. Stacje Drogi Krzyżowej zaprowadzone po Kalwariach św. czyż nie naśladują ile mogą i nie przypominają Stacyi Jerozolimskich? Korzystajmy więc z radością i skwapliwością z tak wielkiej łaski i często udawajmy się na odprawienie tej świętej Drogi Krzyżowej. Aby zaś godnie takową odprawić, skup ducha Twego i proś Boga, żeby pobłogosławił twemu nabożeństwu. Strzeż się dobrowolnego roztrągnięcia przez mówienie, śnianie, oglądanie się. Zrób intencją dostąpienia wszystkich odpustów, które Stolica Apostolska udzieliła tym, którzy miejsca te święte odwiedzają. Zaś wszystkie niewygody i przykrości pielgrzymki ochotnie znosząc, jako pokutę za grzechy, za które serdecznie żałując, sprawiedliwości Boskiej ofiaruj.

Stanąwszy na tem świętem miejscu mów z Prorokiem: „Tu mój spoczynek. Obrałem sobie być raczej wzgardzonym w domu Boga mojego, niż mieszkać w przybytkach bezbożnych, gdyż jeden dzień z Tobą Panie miłszym mi jest niż tysiące dni bez Ciebie.“

Przygotuj się należycie do Spowiedzi i Komunii św., przyjmij ją z taką gorącością ducha, z jaką ją przyjęli Apostołowie po świętej Wierzy.

Gdybyś zaś dla jakiej słusznej przyczyny, lub wielkiego natłoku ludzi nie mógł wypowiadać się, powinienes wzbudzić w sercu swoim żal serdeczny z obrzydzeniem grzechów swoich i uczynić mocne postanowienie poprawy życia i przyjęcia jaknajprędzej Sakramentów świętych.

Rozmyślaj nabożnie, z jaknajgorętszym afektem, tajemnicę Męki Jezusowej przy każdej stacyi wyobrażoną, ubolewaj nad umęczonym okrutnie Zbawicielem i za Twój udział w tej strasznej mecie przepraszaj Go.

Miej szczerą intencję dostąpienia wszelkich odpustów zupełnych i niezupełnych, które za samego siebie, za innych żywych lub umarłych ofiarować możesz. Ponieważ w dniu jednym jeden tylko odpust zupełny sam dla siebie uzyskać możesz, a ponieważ w całej drodze Kalwaryjskiej, nie tylko jeden, ale wiele mieści się odpustów zupełnych, te więc najskuteczniej za dusze w czyściu ofiarować możesz n. p;

Za rodziców i krewnych.

Za ks. kan. Nerlicha najgłówniejszego fundatora tej św. Kalwaryi oraz za wszystkich, którzy się do zbudowania jej przyczynili.

Za tych, którzy z twej przyczyny gorzkie męki cierpią?

Za tych którzy najmniej ratunku mają;

Za tych, którzy najcięższe męki cierpią;

Za tych, którzy nagłą śmiercią poumierali;

Za tych którzy są najbliżsi wybawienia.



MODLITWA

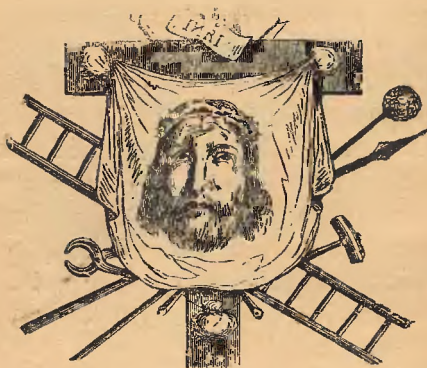
przy wejściu na Kalwarię.

O Zbawco mój! o Odkupicielu mój, Jezu! Najwyższe dobro moje, któryś dla mnie tak okrutne męki cierpiał i na sromotnem drzewie Krzyża zamordowany został dla mego zbawienia; oto ja nikczemny i grzeszny człowiek miłością Twoją zapalony i wdzięcznością za tyle dobrodziejstw pobudzony, na cześć i chwałę Twoją i zbawienie duszy mojej, pragnę te miejsca św. Kalwaryi obchodzić, rozpamiętywając straszną mękę Twoją i nieskończone składając Ci dzięki, żeś je w łaskowości Twej i nieskończonem miłosierdziu dla grzesznej mej duszy poniósł; — krok w krok chcę iść w ślady Twoje, któreś Ty Krwią Swoją Przenajświętszą oznaczył. Ciężar jednakże grzechów i nieprawości moich, o Jezu! czyni mię niegodnym tej wielkiej łaski. Upadam przeto przed Twoim Majestatem nieskończonym, Najświętszy i nieograniczonej dobroci Boże! żebrząc miłosierdzia Twego, żebyś mi odpuścił grzechy moje i pozwolił mi dostąpić tu

wszystkich odpustów od Stolicy św. nadanych, z których jeden zupełny ofiaruję za samego siebie, inne zaś za biedne dusze w czyśćcu, które odemnie ratunku potrzebują. Uczyń mię. o Boże godnym tej wielkiej łaski, abym mógł z należytą czcią, to święte Nabożeństwo Kalwaryjne odprawić. O Jezu najśłodszy! pragnę ducha mego w to jedynie skupić, coś Ty za mnie ucierpiał i dla czegoś Ty umarł, żebym poznał wielkość Twojej boleści, i nieskończoność Twojej dla mnie miłości. Brzydzę się niewdzięcznością moją i ze skruszonym sercem wołam do Ciebie: „Przepuść! przepuść dziecku Twojemu, które Cię kocha, które przybywa do ojcowskiego serca i ze łzami skruchy rzuca się do świętych stóp Twoich, błagając o przebaczenie.

O przyjmij Ojcze najłaskawszy, przyjmi skruszone serce moje. Otóż syn marnotrawny, który tyle razy zdeptał nogami łaski Twoje, stoi znowuż u wrót skarbnicy miłosiernego Ojca i błaga: „O miłościwy, o litościwy Ojcze, który z miłości dla mnie Krew Swoją Najświętszą tak obficie przelałeś, spraw, aby

choć jedna kropla Krwi tej drogiej spadła i na mnie niegodne dziecko Twoje i obmyła mnie z kału i brudu grzechowego i uczyniła godnym szczęścia wiekui-
stego w domu Ojca mego, w przybytkach wiecznej i nieskończonej chwały.
Amen.



Przy kaplicy św. Rafała Archanioła.

W. Chwalimy i błogosławimy Cię Jezu.
Chryste !

O. Żeś przez krzyż i mękę świat odku-
piciem raczył.

Rozmyślanie.

Bóg w miłości swojej nieskończo-
nej nie tylko zesłał nam Syna swe-
go najmilszego, aby nas zbawić,
ale też dał nam Aniołów swoich, aby
strzegli duszy naszej od wszelkiego złego,
w pokusach i niebezpieczeństwach nas
bronili, a sprowadzali nas na drogę cno-
ty i opiekowali się nami, aż do owej
chwili, kiedy nas Bóg do siebie powoła.

Dziękuj więc Bogu gorąco i za tę
łaskę, myśl ciągle o obecności Aniołów
i proś, aby Cię na tej niebezpiecznej
drodze nie opuszczali. Patrz na obraz
św. Rafała Archanioła, z jaką staranno-
ścią wie dzie on Tobiasza. Proś Boga,
żeby i tobie dał go za towarzysza i prze-

wodnika, aby mu rozkazał natchnąć cię głębokiem nabożeństwem, szczerem żalem za grzechy, i bronić cię od wszelkich złych myśli i roztargnień przy rozpamiętywaniu męki i śmierci Zbawiciela, żebyś tą drogą boleści najskodsze Jezusa godnie mógł postępować i z tego miejsca świętego bez zamierzonego nie powracał pożytku.

V. Któryś cierpiał za nas rany.

R. Jezu Chryste zmiłuj się nad nami!

MODLITWA.

O Boże! któryś w dobroci swojej, słudze swojemu Tobiaszowi dał św. Rafała Archanioła za wodza, lekarza i przewodnika, użyć i nam Tej łaski, abyśmy z prawdziwej drogi Chrystusa nie zeszli i tak na duszy jak i na ciele uleczonymi byli. Ty zaś święty Rafale, któryś Tobiasza tak staranną otaczał miłością, w niebezpieczeństwach bronił, w smutkach pocieszał, we wszelkich potrzebach ratował, prowadź i mię biednego grzesznika, który zamyślam z miłości dla Jezusa i dla zbawienia duszy mojej odbyć tą Drogę Krzyżową. Oddal

odemnie wszelkie złe myśli i roztargnienia, prowadź mię, prowadź, o Przewodniku święty, abym doszedł do Jezusa, którego szukam i znalazł zbawienie, którego tak pragnę. Amen.

Ojcze Nasz. Zdrowaś. Chwała Ojcu i t. d.

A. Stacje przed osądzeniem Chrystusa.

OSTATNIA WIECZERZA.

W. Chwalimy i błogosławimy Cię Jezu Chryste!

O. Żeś przez krzyż i mękę świat odkupić raczył.

Rozmyślanie.

Widząc Jezus, że się zbliża dzień Jego śmierci, postanowił jeszcze spożywać z uczniami swymi ostatnią na tej ziemi wieczerzę. Nadchodziło także Święto Wielkanocne i to chciał Jezus wspólnie z uczniami obchodzić i zarazem ustanowić pełną miłości ucztę, któ-

ra już dawniej obiecał, z zapewnieniem, że trwać będzie w Jego Kościele aż do skończenia świata.

Poszedł więc Chrystus z uczniami swymi do wieczornika, umył im na znak niezrównanej Swej pokory nogi i zasiadł z nimi do stołu. Gdy spożyli Baranka wielkanocnego, wziął Jezus chleb na ręce swoje, błogosławi go, łamie i podaje uczniom, mówiąc: „Bierzcie i jedzcie, to jest Ciało moje, które za was wydane będzie“. Potem wziął kielich z winem, pobłogosławił i podał im, mówiąc: „To jest kielich Krwi mojej, która za was i za wielu wylana będzie. Kto pożywa Ciało moje i pije Krew moją, ten mieszka we mnie, a Ja w nim“. To i wy czyńcie, tak obchodząc pamiątkę mojej śmierci.

Tu więc Chrystus dał nam dowód najwyższej swojej miłości, dał nam bowiem Ciało i Krew swoją Przenajświętszą za pokarm żywota.

Chrystus po odprawionej wieczerzy żegna się z uczniami swymi. Słowa Jego: „Synaczkowie, maluczko jeszcze będę z wami, maluczko, a świat już nie ujrzy mię“ [Jan 13. 14.] jak mieczem

przebiły serca ich. Najlitościwszy mistrz gdy ujrzał w smutku pogrążonych uczniów rzecze do nich: „Niech się nie trwoży serce wasze, albowiem idę gotować wam miejsce, a gdy zgotuję, przyjdę i wezmę was do mnie samego, żebyście gdzieś ja jest i wy byli“ [Jan 13. 1—3]. Prócz tego przyrzekł im zesłać Pocieszyciela Ducha Św. i udzielać tego, o cokolwiek Ojca niebieskiego lub Jego prosić będą.

Chrystus Pan zanim rozstał się z uczniami, napomina ich z czułością, jako najlepszy Ojciec dziatki swoje, aby naśladowali Jego pokorę, zachowali Jego nauki i miłowali się pomiędzy sobą.

Dokonali to wiernie uczniowie Twój Chryste Jezu, ale jakżeż my, uczniowie Twój późniejsi, zachowujemy ostatnie napomnienia Twoje, które nam kapłani i spowiednicy tylokrotnie powtarzają? Znajdujeż się pokora, miłość, jedność między nami, bez których nie dostaniemy się do słodkich przybytków Twoich? Jesteśmyż godnymi łask, któreś nam zgotował, i danej nam obietnicy: „Chcę abyście gdzieś ja jest i wy byli“?

Któryś cierpiał za nas rany,
Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami!

MODLITWA.

O Zbawicielu nasz, któryś nam tak wielkiej łaski udzielił, oddając nam Krew i Ciało Swoje w Przenajświętszym Sakramencie. Czy stanę się kiedy godnym tej tak wielkiej łaski? Czyż ją dostatecznie pojąć i ocenić potrafię? O jakże zdołam złożyć Ci należne uwielbienie i podziękę za tyle miłości? O sprawżę łaską Twoją aby serce moje było zawsze godnem Twojem mieszkaniem. Wspomagaj mię Jezu Chryste, Zbawicielu mój! abym najpierw zawsze się dostatecznie usprawiedliwił przed Tobą, za nim się odważę ten chleb niebieski pożywać. Użycz mi łaski, pokuty i poprawy i wyniszcz we mnie wszelką skłonność do złego. Umocnij mię w wierze, nadziei i miłości, abym zawsze godnym był, czystem sercem przyjmować Ciało i Krew Twoją Przenajświętszą o Zbawicielu mój, i żebym i ja stał się godnym, usłyszeć od Ciebie te pocieszające słowa: „Chcę abyś gdzie ja jestem i Ty był.“ Amen.

Ojcie Nasz. Zdrowaś. Chwała Ojcu i t. d.

CHRYSTUS W OGROJCU

krwawym potem się poci.

W. Chwalimy i błogosławimy Cię Jezu Chryste!

O. Żeś przez krzyż i mękę świat odkupić raczył.

R o z m y ś l a n i e.

Pan Jezus pożegnawszy się z uczniami i uspokoiwszy Matkę swoją wziął z sobą 3-ch uczni: Piotra, Jakóba i Jana i poszedł z nimi do Ogrodu Getsemańskiego zwanego. W ogrodzie tym była w skale jaskinia, do której wszedł Zbawiciel na ostatnią modlitwę. Upada na kolana i zaczyna się modlić. Twarz Jego blednieje, ręce drżą, a jak pisze św. Łukasz Ewangelista, począł się pocić krwawym potem tak dalece, że krew lejąca się z niego przesiąknęła skałę. Płakał Pan Jezus często w życiu swoim, nigdy się nie roześmiał, ale nigdy tak obfitych łez nie wylał jak w Getsemańskim ogrodzie. Przedtem z samych oczu tylko

Chrystusa płynęły łez krynice ale w Ogrójcu wszystkiemi Ciała Świętego płacze porami, a płacze krwawemi potokami. Zważ człowiecze przyczynę krwawego potu Chrystusa. Otóż wszystkie grzechy i zbrodnie ludzkie od stworzenia, aż do końca świata stanęły przed Jezusem w ciężkości i złości swojej, aby On za nie Ojcu Niebieskiemu zadosyć uczynił. Sprośność tych grzechów widząc, i widząc jak one strasznie Najwyższego Boga obrażały, Chrystus przeląkł się i taka Go trwoga na ciele i na duszy ścisnęła, że tak cudowny pot, bo krwawy, wydało święte Ciała Jego. Przypatrz się duszo moja tak żałośnemu widokowi. Otóż Pan żywota już życie swoje najdroższe za ciebie poczyną łożyć. Oto wszystką prawie krew ze Siebie toczy, oto przed skonaniem na krzyżu, już w Ogrójcu kona.

Czyjeż serce takby twarde było, aby patrząc na Boga-człowieka, tak strapionego i tak cierpiącego dla nas, do najgłębszego nie poruszyłoby się żalu?

Twoje to, Twoje, o duszo moja serce jest tak twarde, że twardość skały jeszcze przechodzi. Bo skała zmiękła od krwi

Chrystusa, a serce twoje, na które potoki krwi Baranka niewinnego spływają, czyż się nie zmiękczy? i do serdecznego nie wzbudzi żalu? Oto Jezus! jedyna wszystkiego stworzenia pociecha w tak wielkiem dla Ciebie utrapieniu, a ty nawet pożałować zatwardziały grzeszniku Go nie chcesz? Oto najmilszy Oblubieniec kona, brzemieniem grzechów twoich ściśniony, a oczy twoje nie wylewają strumieni łez żalu i pokuty? Lęka się i stracha Chrystus i woła: „Ojcie mój! jeśli to być może, odejm odemnie ten kielich!“ a ty duszo niebaczna przez grzechy Twoje i niewdzięczność Twoją jeszcze Mu dolewasz goryczy?

Jezus umocniony od Anioła, spuszcza się na wolę Ojca Niebieskiego. Obiecuje pić kielich gorzkiej męki sobie podany. O Boże! zeszlij i mnie Anioła Twego, żeby skruszył i zmiękczył serce moje, wzbudził w niem żal serdeczny i obrzydzenie grzechów, które Jezusowi memu tak straszne zadają katusze; oraz żeby wzbudził we mnie gotowość poddania się woli Boga. O Ojcie Niebieski! oświadczam przed Niebem i Tobą, że

pragnę naśladować Chrystusa w Ogrójcu i czy mi podasz kielich zawstydzienia, czy boleści, czy niedostatku, jeśli Ty tak chcesz, pić go będę, aby się stała wola Twoja, a nie moja, bo wierzę, że pić będę z kielicha zbawienia mojego.

Któryś cierpiał za nas rany,
Jezu Chryste zmiłuj się nad nami!

MODLITWA.

O Jezu słodczy serca mojego, jakże gorzkie męki dla mnie cierpisz. O wieczne wesele moje, w jakże ciężkiem zostajesz dla mnie utrapieniu! O jedyna piękności moja, przez jakie dla mnie przechodzisz boleści, że aż krwawy pot z siebie toczysz! O jakżeż głęboką trzeba za to pałać dla Ciebie miłością. O Jezu! Jezu! miłości moja, Ty sam skrusz serce moje, aby nad Tobą płakało. Mojemi to bowiem grzechami tak ściśniony jesteś, które Cię jako jadowite opasały węże. O Boże dobrotliwy! zmiłuj się nademną grzesznikiem! Opuść w nieskończonem miłosierdziu grzechy moje przez ciężkie boleści Twoje, o nie odpychaj mnie od

Ojcowskiego serca Twego, ale odpuść ciężkie grzechy moje, nieskończony w swem miłosierdziu i niezmierzony w swej łaskawości Boże. Amen.

Ojcie Nasz. Zdrowaś. Chwała Ojcu i t. d.

POCALUNEK JUDASZA.

Chrystus w ręce oprawców oddany.

W. Chwalimy i błogosławimy Cię Jezu Chryste!

O. Ześ przez krzyż i mękę świat odkupić raczył.

Rozmyślanie.

Pokrzepiony od Anioła i modlitwą, Jezus, po owych boleściach krwawego potu, wstawszy, idzie do śpiących Apostołów i budzi ich mówiąc: „Wstańcie, pójdźmy, bo się już zbliża ten, który mię wyda“. Gdy to wyrzekł, przystąpił do Niego Judasz zdrajca i z udaną życzliwością całuje Jezusa i mówi: „Witam Cię mistrzu!“ O nieszczęsne usta, które niegodne były całować śladów stóp Jezusa,

a poważyły się Najświętszej Jego dotknąć
Twarzy. O zradliwe usta, które pod po-
stacią pokoju śmiertelny niepokój Chry-
stusowi knuły, na okrutną i zelżywą
śmierć Go wydając.

Uczniowie, co poszli z Jezusem do
Ogrójca, z trwogi gdy zgaja żydowska
zbliżała się do Jezusa, uciekli. Żołnie-
rze przystąpili z łańcuchami, z powro-
zami i kijmi, jakoby do złoczyńcy, do
niewinnego Jezusa. A zarzuciwszy Mu
powróż na szyję, na ziemię rzucają, aby
Go związać. Nogami deptają najświętsze
Ciało, kolanami grzbiet przytłaczają do
ziemi, ręce z tyłu krępują powrozem,
a ramiona na plecach ściskają łańcu-
chem, drugim łańcuchem wpół Go opa-
sując. Co gdy kaci czynią, tłuszcza ży-
dowska kijami w boki Chrystusa uderza,
za włosy targa, plwa nań i kamieniami
rzuca.

Przypatrz się duszo moja Królowi i Oblu-
bieńcowi swemu, jak srodze Majestat Jego
zelżony. Ten, któremu chóry niebieskich
duchów, Archaniołowie, Cherubinowie,
i Serafinowie tron z siebie czynią, teraz
pod nogami najnędzniejszej zgrai. Patrz

na ręce Chrystusa, one w swej mocy świat cały dzierżą, bo niebo i ziemię, Aniołów, wszystkich ludzi i wszelki twór stworzyły, a teraz jako ręce największego złoczyńcy, złodziejskimi stryczkami skrępowane zostały.

I tak skrępowanego Jezusa prowadzą. Jeden kat go powrozem za najświętszą szyję ciągnie, inni z tyłu łańcuchem, którym były plecy i ręce związane, naczad odciągają; inni znów z szatańską złością z boku na bok łańcuchami pociągają, to w tę, to w ową szarpiąc stronę. Padał Jezus na ziemię od tego okrutnego szarpania i twarz przenajświęszą tłukł sobie, a halastra kopiała okrutnie nogami bok, głowę i wszystkie święte członki Jego.

Zważ duszo moja, jak wielką musiała być miłość Jezusa dla ciebie, skoro aby cię zbawić, tak wielkie męki i tak straszne zniewagi na siebie przyjął. A ty duszo moja, jakże się za to wypłacasz Jezusowi? Pytaj się sumienia twego czyś też tak po judaszowsku nie postępował? Czy jak Judasz pocałowaniem ust zdradziwszy Jezusa, i ty nie zdra-

dzaleś Go świętokradztwem, ważąc się przyjmować Go usty w Przenajświętszym Sakramencie utajonego? Ile razy bez serdecznego i prawdziwego żalu za grzechy, przystępowałeś do stołu Pańskiego, judaszowskie dając Jezusowi pocałowanie? A Chrystus mimo to wyciąga ręce do ciebie i woła: „Przyjacielu! cóżem ci zawinił?“ O miłości nieskończona Jezusa mojego, spraw abym Ci służył wiernie i gorliwie. Przejmij mię bojaźnią strasznych i niezbadanych wyroków Boga, abym nieszczęśliwym końcem zdrajcy Judasza nauczony, najgorliwszym Twoim stał się sługą i wyznawcą, abym kiedyś w Tobie o Boże nie znalazł surowego Sędziego, ale kochającego i pobłażliwego Ojca.

Któryś cierpiał za nas rany,
Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami!

MODLITWA.

Zbawicielu najukochańszy, wielbię Twą dobroć nieskończoną, dla której pozwoliłeś się oddać w ręce oprawców, abyś mię wyrwał z mocy szatańskiej O Boże! ileż Ty wycierpieć musiałeś dla nas!

Któż zmierzyć zdoła głębią serca Twojego o Jezu! O miłości nieskończona, Jezu mój! bo cóżem ja jest, żeś mię tak umiłował, żeś się dla mnie dał wiązać, kopać, krępować i tak haniebnie męczyć, a w końcu śmierć dobrowolnie poniósł. O Boże mój! więcej mnie niż siebie ukochałeś, kiedyś dla mnie taką wzgardę, hańbę, zelżywość, strapienia i męki przyjął. O Jezu najukochańszy! dla mnie skrępowany, skrępuj mię więzami miłości Twojej, abym według woli serca Twojego żył, a sercem mojem z Przenajświętszem Sercem Twojem zawsze złączony był. O Boże wiecznej chwały, o jedyny Synu Boga żywego, który mógłś na łonie Ojca Przedwiecznego w nieskończonym Majestacie przebywać, a z miłości ku narodowi ludzkiemu, w haniebnych oprawców oddałeś się ręce! — O Jezu szarpany, szamotany i deptany, wzbudź w sercu mojem żal i boleść serdeczną, że tak srodze Boski Twój znieważono Majestat. Biada mi, że tak oziębłe mam serce, że goręcej nad Tobą ubolewać nie mogę. Zapalże je Ty o Jezu Miłości moja, a rozrzewnij żalem ser-

decznym. A gdy Ty, Pan mój i Bóg mój, tak okrutnie skępowany, skępujesz wszystkie siły duszy mojej nierozwątłą miłością, aby się serce moje tylko do Ciebie zwracało, oczy moje do Ciebie Jednego, dla mnie bolejącego, wiecznie zwrócone były. Amen.

Ojcze Nasz. Zdrowaś. Chwała Ojcu i t. d.

MOST CEDRONU.

Jezus do rzeki wtrącony.

W. Chwalimy i błogosławimy Cię Jezu Chryste!

O. Żeś przez krzyż i mękę świat odkupić raczył.

Rozmyślanie.

Gdy Żydzi z pojmanym i skępowanym Jezusem przybyli do rzeki Cedron, przez którą wążki tylko most prowadził, jeden ze złośliwych oprawców tak silnie popchnął związanego Jezusa, że tenże z wysokiego mostu spadł do wody, boleśnie Twarzą świętą i kola-

nami uderzając o kamienie. Szatański śmiech zgrał odpowiedział na bolesny jęk Jezusa. Kamień tylko miększy od serc żydowskich ulitował się, zmięknął pod kolanami Jezusa i ślady świętych kolan Jego zachował, i po dziś dzień jeszcze zachowuje.

Rozmyślaj duszo moja wielkość pokory i cierpliwości Chrystusa. Ten, który lud izraelski przeprowadził suchą nogą przez Morze Czerwone i rzekę Jordan, Ten brnie w nurtach Cedronu; — Ten, który jest Stworzycielem wszechrzeczy, a zatem wszechmocnym, który chodząc po nad wodami morskimi, pokazał, iż ma ciało wolne od ociążałości grzechowej; Ten przybrawszy na siebie postać grzesznika, nurza się w Cedronie, obciążony grzechami całego świata. O źródło wszelkiej miłości i dobroci, Chryste Jezu! Cóż jest człowiek, że go tak umiłowałeś, że mu na obmycie grzechów jego, kąpiel krwią Twoją Najświętszą zaprawioną gotujesz? O dzięki, dzięki Ci, Baranku najczystszy i najniewinniejszy, za tyle dla mnie grzesznika.

dobroci i łaskowości, za tyle zniewag i
boleści, dla mnie poniesionych.

Któryś cierpiał za nas rany.

Jezu Chryste zmiłuj się nad nami!

MODLITWA.

O Miłości niepojęta, oraz niezmierno-
na! O mój Zbawicielu, dla mnie na no-
wo znieważony! O słodki Jezu, niewinny
Baranku, któryś dla złości naszych do
Cedronu wepchnąć się pozwolił, abyśmy,
my, niewolnicy grzechu, po moście za-
sług Twoich mogli przejść do Ojczyzny
wiecznej, do szczęścia nieskończonego.

O Jezu mój! Ty dla mnie cierpisz, a ja
nędzne stworzenie Twoje jak zgraja ży-
dowska na męki Twoje i jęki pustym
odpowiadam śmiechem. O Boże mój, któ-
ryś na kamieniu świętego Twego ciała
pozostawił znaki, racz sprawić, by serce
moje nie było twardsze od skały; wy-
ryj w nim obraz Twój, o mój miłosier-
ny Jezu, i spraw w łaskowości Twojej,
żeby on w duszy mojej na wieki pozo-
stał. O najdroższy Zbawicielu mój, To-
bie się całem ofiaruję sercem. Twojej
Najświętszej poddaję się woli i pragnę

dla Twojej miłości wszystko co tylko dopuścisz na mnie cierpieć. Dodaj mi tylko cierpliwości o Boże mój, a pamięć gorącej miłości Twojej niechaj mię wzmo-
cni. Amen,

Ojcie Nasz. Zdrowaś Marya. Chwała Ojcu itd.

KAPLICA ANNASZA.

W. Chwalimy i błogosławimy Cię Jezu
Chryste!

O. Żeś przez krzyż i mękę świat od-
kupić raczył.

Rozmyślanie.

Gdy zgraja żydostwa Jezusa zmę-
czonego i sponiewieranego przy-
wlokła do Jerozolimy, stawiono Go przed
Annasza, jako złoczyńcę, uznanego god-
nym śmierci. Annasz na wspaniałym za-
siadł tronie i ze złośliwością zadaje
Jezusowi pytania. Chrystus cichuteńki
i pokoray, skrepowany łańcuchami, stoi
przed pysznym arcykapłanem i z poko-
rą mu odpowiada. Wtedy jeden z żół-

nierzy, aby się przypodobać Annaszowi przystąpił do Jezusa i zbrojną rękawicą uderzył Go w twarz. — Patrz duszo moja, jaki to wzniosły przykład pokory i uległości daje ci Mistrz Twój. On mocarz co świat cały ma na swe skinienie, stoi związany i cichy jakoby żadnej nie miał mocy. On! Święty nad świętymi, za czarownika i buntownika głoszony. On, sędzia żywych i umarłych, który świat cały w swym nieograniczonym Majestacie sądzić będzie, jako winowajca przed sąd człowieka stawiony! On, nieśmiertelny i wieczny, jako złoczyńca śmierci winien, stoi przed swem stworzeniem i dopuszcza, iż okrutny żołnierz zbrojną ręką w twarz Przenajświętszą Go uderza i to taką siłą, że Chrystus padł na ziemię i omdlał. Z taką mocą, iż znaki żelaznych palcy rękawicy aż do śmierci Chrystusa na świętej Twarzy odbite zostały. Z takim okrucieństwem, iż najświętsza krew Chrystusowa z ust, z nosa i uszami płynęła. Z taką zajadłością, że, jak św. Brygidzie Najświętsza Panna objawiła, dziąsła Jezusowe strasznie napuchły, język jakoby się w krew prze-

mienił, a wszystkie zęby w dziąsłach poruszyły się.—Tyle duszo moja Chrystus dla ciebie wycierpiał. — A ty czyż wielbisz Go za to i dziękujesz mu? Czy usiłujesz przebłagać Go za udział twój w tych cierpieniach? Albowiem aby wynagrodzić Bogu za zelżywości, które Bóg od nas ponosi, Chrystus, ten zelżywy odebrał policzek. Zważmy też jeszcze i na tę boleść Jezusa, że tutaj to, Piotr pierwszy uczeń Jego, zapytany czy jest uczniem Chrystusa, wyparł się Go. Co jak pisze wielebna Marja Agreda z objawienia, więcej Go bolało, niż policzek wymierzony Mu przez Malehusa.

Któryś cierpiał za nas rany,

Jezu Chryste zmiłuj się nad nami!

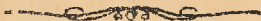
MODLITWA.

O Jezu i Zbawicielu mój, któryś z taką pokorą stał przed bezbożnym Arcykapłanem Annaszem z taką pokorą upadamy przed Tobą błagając Cię, naucz nas podobnej Twojej cierpliwości i łagodności.

O Twarzy święta, ubóstwiana, Twarzy najpiękniejsza Jezusa mojego, jakążes dla mnie otrzymała obelgę i zelżywość! Ach Jezu mój! jak Ty upadłeś pod tym sromotnym policzkiem, upadam i ja przed Majestatem Twoim, przed którym na twarze upadają Święci i Aniołowie. Przybądźcie mi na pomoc wszyscy ludzie i wszystkie stworzenia dla przebłagania Chrystusa i oddawania czci i pokłonów Stwórcy i Panu naszemu.

O Jezu mój, ileż to bowiem razy nie tylko z Malchusem straszny zadałem Ci policzek, ale i razem z Piotrem zaparłem się Ciebie Pana i Boga mojego. O Panie Jezu mój, który Piotra żałującego przyjąłeś znów do łaski, przyjmij i mnie upokorzonego grzesznika i daruj mi nieprawości moje. Amen.

Ojcze Nasz. Zdrowaś. Chwała Ojcu i t. d.



KAPLICA KAJFASZA.

W. Chwalimy i błogosławimy Cię Jezu Chryste !

O. Żeś przez krzyż i mękę świat odkupić raczył.

Bożmyślanie.

Złośliwy Annasz nasyciwszy się widokiem zboląłego Jezusa, odsyła Go wśród ciemnej nocy do najwyższego arcykapłana, do Kajfasza, który siedząc na tronie otoczony książętami żydowskimi, doktorami prawa i starszyzną, już nań oczekiwał. Przekupionym świadkom kazał fałszywe Jezusowi zarzucać zbrodnie i czynią co tylko w ich mocy, aby najniewinniejszego móżdż uznać winnym śmierci. Ale ani zjadłość żydowska, ani fałszywe świadectwa nie mogły znaleźć nic takiego, coby Chrystusa uczyniło winnym.

Wtedy Kajfasz chcąc koniecznie Jezusa potępić, podstępnego chwyta się środka i mówi do Chrystusa: „Zaprzysięgam Cię przez Boga żywego, iżaliś Ty jest Chrystusem, Synem Bożym?“ — O cóż za

szatańska złośliwość w tem pytaniu...! Gdyby był Jezus odpowiedział, nie jestem, czego jako Prawda Przedwieczna powiedzieć nie mógł, byłby mu przewrotny Kajfasz zarzucił: toć zwodzicielem jesteś, gdyś się takim przedtem mienił, a zatem winien jesteś śmierci. Ale, że Pan Jezus nie zaprzecza, jeno odpowiada: „Tyś rzekł, żem jest Chrystusem“. Wtedy Kajfasz powstał, rozdarł szaty swoje i zawołał: „Bluźnił Bogu, na cóż potrzebujemy świadków? Wtenczas Faryzeusze, pisma uczeni i cała ha-lastra zaczęła krzyczeć: „Winien jest śmierci, niech ginie ten zwodziciel“ i rzu-ciwszy się na Jezusa, bili Go w oczy i w kark, pluli nań, za włosy i za bro-dę targali. A Piotr pytany o Chrystusa, po dwa kroć zaparł się tutaj Mistrza swego, i zaprzysiągł, że nie zna tego człowieka. Ale gdy Jezus z żałością spojrział na niego, taka boleść i rozpacz wstąpiły w serce Piotra, że schował się do jaskini i tam aż do zmartwychwsta-nia Chrystusa swój grzech opłakiwał.

Któryś cierpiał za nas rany,
Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami!

MODLITWA.

O Jezu najłaskawszy, o Boże najnie-
winniejszy, uznawam wielką boleść Two-
ją, przez którą stałem się podobnym do
okrutnego Żydostwa, gdyż poznawszy
Cię przedwiecznego Boga mojego, ileż
razy przez grzechy moje wołałem śmier-
ci Jezusa, ileż to razy wraz z Piotrem
zapałem się Ciebie. I cóż mam czynić
grzesznik nieszczęśliwy? — Gdzie pójdę?
Gdzie przed Twoim sprawiedliwym ucie-
knę wzrokiem? O Jezu najłaskawszy,
któryś Piotrowi łaskawie przebaczył racz
na mnie grzesznika wejrzeć miłościwym
okiem, — wzbudź w sercu mojem żal
i pokutę, i odpuść mi najniegodniejsze-
mu grzesznikowi wszystkie grzechy mo-
je, który odtąd pragnę wszystkiemi siła-
mi duszy, służyć Ci i miłować Cię o
Boże, chętnie znosząc wszystko, bylebyś
mi był miłosiernym w dzień sądu Twe-
go. Amen.

Ojcze Nasz. Zdrowaś. Chwała Ojcu i t. d.

W I E Z I E N I E.

W. Chwalimy i błogosławimy Cię Jezu Chryste!

O. Żeś przez krzyż i mękę świat odkupić raczył.

Rozmyślanie.

W domu Kajfasza było więzienie tam więc wrzucono zbitego, sponiewieranego i na śmierć osądzonego Jezusa, aż do rana. Sądysz może że tutaj Chrystus choć do lochu podziemnego wrzucony mógł przynajmniej wypocząć i przyjść nieco do siebie? o mylisz się, mylisz.

Złośliwy Kajfasz zapobiegł temu. Dał on Jezusowi jako strażników, czterech zbójceckich żołnierzy, którzy przez Lucyfera podnęcani, noc całą w najokropniejszy sposób dręczyli Chrystusa. Drapieżnicy okrutni, powrozami ciągnęli na ziemię porzuconego Jezusa, z jednego końca lochu na drugi, pluli nań, kopali i różne zadawali katusze. Nareszcie

za ręce i nogi do słupa kamiennego, przywiązawszy bili Go; a odwiązawszy, znów na nowo włóczyli po więzieniu, kopali, plfali i różne nań rzucali obelgi, a zawiązawszy brudną i plugawą szmatą oczy Jezusa, — uderzali Go w twarz, śmiejąc się i wołając: Proroku, zgadnij kto Cię uderzył!

Wejdź duszo moja do tego więzienia — przypatrz się, co się tam z Królem Chwały dzieje? Chrystus cichuteńki, ani słowa nie rzekłszy, wszystkie te zniewagi i boleści cierpliwie znosił. — Nie myśl, że to tylko ci oprawcy takich okrucieństw się dopuszczali. Ty to, ty także plwałeś na twarz Chrystusa, biczowałeś Go, lżyłeś i naigrawałeś się z Niego; zawiązywałeś oczy Jezusowi, gdy nie pomny na Jego obecność ciężkimi obrażałeś Go grzechami. Jakże więc powinieneś korzyć się przed Jezusem i jęczeć, prosząc Go o miłosierdzie za tyle zniewag Mu wyrządzonych.

Któryś cierpiał za nas rany,

Jezu Chryste zmiłuj się nad nami!

MODLIŁWA.

O moj Jezu! Jasności nieskończona, jakże byłeś srodze dla mnie i przeze mnie znieważony. Noc ta w ciemnym tym lochu cięższą dla Ciebie nad samo piekło była. — O mój Jezu! wyznaję ze wstydem, żem Ci i ja policzkował, nagrawał i lżył tyloma grzechami. Lecz dziś żałuję tego serdecznie i przepraszam Cię z jak największą pokorą. Uznaję Cię Bogiem moim i z całego serca i z całej duszy mej chwale, wielbię, błogosławie i kocham Cię.

O! gdybym miał tyle serc, ile gwiazd na niebie, ile piasku i kropel w morzu, pyłków w całej ziemi jest, wszystkiemi kochałbym Cię, czcił i wielbił Boże mój, za wszystkich żyjących grzeszników, za dusze w czyśćcu cierpiące i za wszystkich potępionych w piekle. — Bo czyż może być boleść podobna boleści tej, którąś Ty dla nas poniósł o najmiłosierniejszy Jezu. W imię tych srogich boleści Twoich, o Jezu mój najmiłszy, błagam Cię, w dzień sądu Twego bądź mi miłosierdnym sędzią. Amen.

Ojcze Nasz. Zdrowaś. Chwała Ojcu i t. d.

CHRYSTUS

PRZED PILATEM.

W. Chwalimy i błogosławimy Cię Jezu Chryste

O. Żeś przez krzyż i mękę świat odkupić raczył.

Rozmyślanie.

Ledwo brzask zaświtał, wyprowadzono zbitego Jezusa z więzienia i znów stawiono przed Kajfaszem i Faryzeuszami, a Ci odesłali go związanego i całego krwią i ranami okrytego do Pilata, namiestnika cesarskiego, aby tenże potwierdził wyrok. Gdy Chrystusa prowadzono, ze wszystkich ulic zbiegała się zgraja wołając: „dobrze tak temu buntownikowi.“ Patrz, duszo moja, jak Chrystus Pan z taką hańbą pozwala się od sądu do sądu wodzić. Jeśli więc tak niewinnego, świętego nad Świętymi sądzą Jezusa, cóż będzie z tobą, kiedy ten sprawiedliwy sędzia, Twoje sądzić będzie grzechy? Kiedy we wszystkie Twoje

myśli, mowy i uczynki, wszystko widzącem swoim wejrzy okiem.

Gdy Pana Jezusa przed Piłata przywiedli, żydowska starszyzna, gdy ich się Piłat zapytał: „O cóż tego człowieka oskarżacie?” nie mogąc na niego żadnej znaleźć winy, rzekli: „Gdyby nie był zło-
czyńcą nie oddalibyśmy go Tobie schwytanego i związanego.” Nie podobała się Piłatowi choć był poganin ta odpowiedź i wypytywał żydów, coby Chrystus godnego śmierci uczynił. W ten czas żydzi piekielne na Chrystusa kładą potwarze, że naród podburza, że sam pragnie królestwa, że cesarzowi podatków dawać zakazuje i Synem Bożym się też mieni. Ale Piłat wysłuchawszy Jezusa i poznawszy, że tylko złość i nienawiść Faryzeuszów pragnie śmierci Jego rzekł: „ja żadnej winy w Nim nie znajduję,” a wzruszony litością i czując niesprawiedliwość, broni Jezusa. Faryzeusze i w piśmie uczeni, podburzyli tedy lud, żeby śmierci Jezusa żądał. Tłum więc z wrzaskiem i hałasem wołał na Piłata: „Jeśli tego Galilejczyka uwolnisz, nie jesteś przyjacielem cesarza, bo to buntow-

nik, który sam siebie królem mieni.

Wtedy Piłat uląkł się, a słysząc, że Chrystusa Galilejczykiem zowią, odesłał Go do Heroda, który panował nad Galileją, a był wówczas w Jerozolimie.

Któryś cierpiał za nas rany,
Jezu Chryste zmiłuj się nad nami!

MODLITWA.

Żadnej o najniewinniejszy Jezu, nie znalazł Piłat w Tobie winy, boś Ty jest świętość istotna i nieskończona! Za moje to, a nie za Twoje na sąd stawasz grzechy, któreś w nieskończonej dobroci przyjął na siebie. — Zmaż je, o Jezu mój najlitościwszy, zmaż! — Najświętsza Duszo Jezusowa, najniewinniejsza ze wszystkich, a za wszystkich cierpiąca, poświęć duszę moją! Najświętsze Ciało Jezusowe za mnie cierpiące, zbaw mnie! Najdroższa Krwi Jezusowa obmyj mnie! Gorzka męko Jezusowa zbaw mnie! — O dobry Jezu wysłuchaj mnie!

Ojcie Nasz. Zdrowaś. Chwała Ojcu i t. d.



PALAC HERODA.

W. Chwalimy i błogosławimy Cię Jezu Chryste!

O. Żeś przez krzyż i mękę świat odkupić raczył.

Rozmyślanie.

Chrystus obciążony kajdanami, już po raz czwarty wśród szyderstw i znie wag motłochu był wiedziony przez ulice Jerozolimy, by stanąć przed Herodem. Herod ucieszył się widząc Jezusa, o którym już dużo słyszał. Spodziewał się bowiem, że Chrystus jaki cud przed nim uczyni. Nie z pobożności, tylko w chęci rozrywki i nasycenia ciekawości, pragnął tego Heród; to też Chrystus, który serca ludzkie na wskroś przenikał, wiedząc to, nie tylko, że cudu żadnego przed tym tyranem nie uczynił, ale także na żadne pytania Heroda nie odpowiedział. — Obrażony Heród milczeniem Jezusa, wydał Go służalcom swoim na pośmiewisko. Za głupca wzięwszy, tego

który jest Światłością wszystkich, kazał Go na szyderstwo okryć białą szatą, zwykłym podówczas ubraniem warjatów i odesłać Go znowuż do Piłata. —

Zważ duszo chrześcijańska kogo to tak haniebnie znieważano? To Twego Boga, Stwórcę i Odkupiciela. Najwyższego Pana nieba i ziemi! Tego, przed którym Aniołowie na twarz upadają. A to dla Ciebie nędzne, niewdzięczne i niegodne stworzenie tak biło, upokarzano i włóczono niewinnego Chrystusa. — Ach! jakżeż ten Bóg wielki cię umiłował i jakżeż niewdzięcznym jesteś, że Mu miłością za miłość nie płacisz!

Kochaj Jezusa z głębi serca twego i dowiedz Mu tej miłości, nie obrażając Go więcej, a Jezus daruje ci winy twoje.

Któryś cierpiał za nas rany,

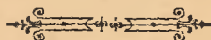
Jezu Chryste zmiłuj się nad nami!

MODLITWA.

Najwyższy Władco wszechświata, Jezu pełen chwały, wielkości i majestatu, Ty któremu miliony milionów Aniołów służą i uwielbiają Cię, łzony i znieważany

od swoich stworzeń. Ty, który jesteś królem królów, bity i hańbiony dla mnie wędznego robaka. O dobry Jezu! kocham i uwielbiam Cię za tę niepojętą dobroć Serca Twojego, przez którą przyjąłeś na siebie tyle zniewag i męczarni dla mego zbawienia. Wyrzekam się mych grzechów obrzydłych, które były przyczyną Twoich męczarni; żałuję za nie z całej duszy i pragnę szczerze już nigdy ich nie popełniać. Wesprzyj mnie tylko łaską Twoją świętą i rozpalaj w mem sercu po wszystkie dni życia mego ogień Twojej świętej miłości, abym nim zagrzany naśladował Cię, o Zbawco mój, w cichości i pokorze, której Ty o mój Jezu, tak wzniosły dałeś mi przykład, abyś kiedyś i do mnie mógł wyrzec te pocieszające słowa: „Błogosławieni cisi i pokornego serca, albowiem ich jest Królestwo Niebieskie!“ Amen.

Ojcie Nasz. Zdrowaś. Chwała Ojcu i t. d.



ZNOWU DO PIŁATA.

Błezwanie i cierniem ukoronowanie.

W. Chwalimy i błogosławimy Cię Jezu Chryste!

O. Żeś przez krzyż i mękę świat odkupić raczył.

Rozmyślanie.

Odsyłając Heród Odkupiciela naszego znowuż do Piłata, wprowadził starostę w zakłopotanie. Przekonany bowiem Piłat o niewinności Jezusa, nie chciał Go potępić, a lękał się uwolnić, widząc książąt i kapłanów coraz bardziej pragnących Krwi niewinnego Jezusa, chwycił się więc innego środka. Było zwyczajem u żydów, że na święta wielkanocne uwalniano więźnia, którego lud sobie wybrał. Piłat więc, przedstawił ludowi zbrodniarza Barabbasza, który był przedmiotem zgromy dla wszystkich, sądząc, że lud uwolni Jezusa, a Barabbasza potępi. Ale przez Faryzeuszów podburzone żydostwo wołało: „Nie chcemy Je-

zusa, uwolnij nam Barabbasza.“ Przestraszony Piłat krzykiem pospólstwa, domagającego się z wściekłością śmierci Chrystusa, myślał, że zezwalając w części na żądanie żydów, uwolni od śmierci Jezusa, dozwolił Go więc ubiczować.

Żydzi na ten wyrok z krzykiem radości, jak wilki drapieżne rzucili się z wściekłością na Baranka cichego, zdarli z niego odzienie, gotując się do biczowania Zbawiciela świata. Ubolewajmy wspólnie nad sromotą; jakiej tu doznał Chrystus. Ten, który słońce i gwiazdy blaskiem otoczył, co pokrył ptaki ozdobnym pierzem, zwierzęta siercią, łąki zielonością i różnobarwnym kwieciami; Ten, który światłością swoją Aniołów okrywa, obnażony, wystawiony na pośmiewisko nędznego motłochu. — To też ze wszystkich męczarni, to z szat obnażenie było Jezusowi najboleśniejsze. Oprawcy powlekli Chrystusa do słupa i chociaż się wcale nie bronił, tak silnie przywiązywali doń powrozami, że takowe wcisnęły się w ciało aż do kości, a oprawcy rzucili się nań obsypując Go gradem okrutnych razów, których to uderzeń było

podług św. Bernarda 6 tysięcy. Razy te zadawane twardemi żyłami i nowemi powrózkami, na końcach w haczyki zaopatrzonemi, były tak okrutne, że kawałkami święte ciało odpadało, a Boski mistrz od stóp do głowy jedną był raną.

Gdy po ubiczowaniu Jezus wziął suknie na Przenajświętsze swe ciało, żołnierstwu i katom okrutna myśl przyszła do głowy: „Skoro się królem mieni, niech będzie królem“ i znów gwałtownie zdarli szaty z Chrystusa, a wśród urągowiska motłochu, przywdziali Mu na barki stary płaszcz purpurowy, niby to królewski. A że temu królowi boleści, brakowało korony i berła, więc upleli koronę z cierni bardzo ostrych i takową gwałtem wtłoczyli na świętą głowę Jezusa,— a w rękę zamiast berła, podali Mu trzcinę na urągowisko. Zważ duszo chrześcijańska dla kogo Chrystus te zniewagi i boleści cierpiał? Dla ciebie to duszo moja!

Któryś cierpiał za nas rany,
Jezu Chryste zmiłuj się nad^z nami!

MODLITWA.

O Synu Boski! O Stwórco! Odkupicielu nasz łaskawy, jakże straszne dla mnie cierpisz męki! Moja to bowiem bezwstydnosć zdarła szaty z Ciebie i na straszne wystawiła Cię pośmiewisko.— Za moje to mowy i myśli bezwstydne nielitościwi kaci święte Twe Ciało siekli różgami. Moje to zbrodnie i występki na świętą Twą głowę z ciernia wtłoczyły koronę. Moja to pycha w szmatę purpurową odziała Twoje ramiona, moja to wyniosłość trzcinę podała Ci w rękę, czyniąc Ciebie pośmiewiskiem motłochu. O Jezu Przenajdroższy, który dla mnie tak straszne cierpiełeś katusze, pozwól mi rany Twe Święte całować z gorącą miłością i przebacz mi, przebacz, o Miłosierny Jezu, że tak srogie zadawałem Ci męki, a przez bolesne biczowanie i koronowanie Twoje, błagam Cię, zbaw mnie o miłosierny, o najłaskawszy Jezu! Amen.

Ojcze Nasz. Zdrowaś. Chwała Ojcu i t. d.



ŚWIĘTE SCHODY.

W. Chwalimy i błogosławimy Cię Jezu Chryste!

O. Żeś przez krzyż i mękę świat odkupić raczył.

Rozmyślanie.

Z budynku sądowego, gdzie Chrystusa przed Piłatem stawiono, do niżej położonego podwórza, prowadziło 18 gradusów czyli schodów marmurowych; po tych to schodach Jezusa już kilkakrotnie wiedziono, bo od Kajfasza, do Piłata, od Piłata do Heroda, od Heroda znowuż do Piłata, aż wreszcie okrutnie zbitego znowuż do Piłata, na Kalwaryją, a Święta Krew lejąca się z ran sponiewieranego, a w końcu tak okropnie zbiczowanego Jezusa, uświęcały je. To też święte te schody do dziś dnia, jako drogą, bo tylokrotnie Krwią Przenajświętszą zlaną pamiątkę, z największą czcią odwiedzają w Rzymie pobożni pątnicy, szczęśliwi, jeśli mogą dotknąć ustami

tej tak wielkiej pamiątki. Te to święte gradusy z wielkiem nabożeństwem na klęczkach powinny być obchodzone i całowane, a dla dostąpienia odpustów należy się tu odmówić 6 razy Ojcie nasz, 6 razy Zdrowaś Marja i 6 razy Chwała Ojcu.

Któryś cierpiał za nas rany,
Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami!

MODLITWA.

O Najmilszy Jezu, któryś Krew Swoją tak drogą i tak kosztowną na twarde wylewał marmur, jakoby na okazanie, że i za tych grzeszników, których serca do tego marmuru są podobne, Krew Swoją Najświętszą przelać byłeś gotowy, który dla oziębłości i twardości serc swoich z wielkiej i niewysłowionej tej łaski korzystać nie chcą.

O Krwi Przenajświętsza! wylana za wszystkich ludzi tej ziemi, czemuż nie wszyscy Cię znają? Czemuż nie wielbią Cię i nie miłują? Czemuż i ja nie szczęśliwy nie pojmowałem dotąd Twej ceny?

O Jezu mój! dowód Twojej nieokreślonej miłości niechaj rozgrzeje serce moje, a pamięć na straszne Twoje cierpienia, niechaj je zmiękczy, żeby nie było zimne i twarde jak marmur, ale kochało Ciebie nadewszystko i za Twoją dobroć nieskończoną, głębokie składało Ci o najmiłosierniejszy Jezu dzięki, tu i w wieczności szczęśliwej. Amen.

Ojcze nasz. Zdrowaś. Chwała Ojcu i t. d.



STACYA I.

Pan Jezus na śmierć skazany.

W. Chwalimy i błogosławimy Cię Jezu Chryste!

O. Ześ przez krzyż i mękę świat odkupić raczył.

Rozmyślanie.

URzymian najokropniejszą i najhańbieńszą karą była śmierć krzyżowa i takiej to śmierci okrutne żydostwo pragnęło dla Chrystusa i od Piłata się dopominało. Piłat, który w Jezusie nie znalazł winy, widząc Go tak zbitego i zranionego, że w Nim nawet podobieństwa do człowieka nie było, sądził, że tym widokiem wzruszy zakamieniałe serca żydów. Kazał więc Jezusa wyprowadzić na ganek, pokazał Go rozwścieklonej zgrai i rzekł: „Ecce homo!“

„Oto człowiek,“ patrzcie czy jest w Nim choć podobieństwo ludzkiej postaci! oto wszystko skatowany i w niwecz obrócony, już bardziej umarły niż żywy. Lękacie się, żeby się królem waszym nie mienił? Ażali tych rąk skrępowanych lękacie się? Ja do wyroku śmierci w Nim żadnego powodu nie znajduję. Ale zgraja wołała: zgładź Go — ukrzyżuj! ukrzyżuj Go! Krew Jego na nas i na syny nasze! Piłat widząc, że nic dla Jezusa na starszyźnie i na zburzonym tłumie nie wymoże—umył publicznie ręce, mówiąc: „nie jestem winien Krwi tego Sprawiedliwego“ i wydał Jezusa na śmierć.

Któryś cierpiał za nas rany.

Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami!

MODLITWA.

O Jezu miłości nieskończona! poszarpane członki Twoje szarpią serce moje. Rany Twoje Przenajświętsze ranią serce moje. O Jezu, najwyższe dobro moje! niech z miłości ku Tobie umieram, z bóleści nad Tobą. Za kogóż Ty o mój Jezu, tak srogie cierpisz męki? Nie za

najczystszych Aniołów, najmědrszych Herubinów i najzacniejszych Serafinów, ale za mnie najmizérniejsze stworzenie, które niezliczone wiawszy od Ciebie dobrodziejstwa, szkaradnemi obrażam Cię grzechami, za które na wieczne w piekle zasługuję męki. Patrz duszo moja, jak wielka ku Tobie miłość Chrystusa! On swoje najdroższe ofiaruje życie, żebyś ty żyła na wieki. O jak niezmierna Zbawiciela dla ciebie miłość! jak nieprzebrane miłosierdzie! A jakże Ty Go kochasz? jak Mu się za tę wielką odpłacasz łaskę? Tobie to, duszo moja, Piłat króla niebieskiego pokazuje. Twoje to bowiem grzechy i nieprawości tak poraniły święte członki Jego; twoje to występki wołają: ukrzyżuj, ukrzyżuj Go!

O miłości niezgłębiona, litościwy Jezu, któryś w nieskończonej dobroci Twojej Krew Swoją aż do ostatniej kropli przełał, abys mnie zbawił, niechże mi ta Krew najdroższa nie będzie jak żydom na potępienie. Grzechy moje bowiem wołają na mnie żydowskiemi głosy: Krew Jezusowa będzie Ci na wieczną zgubę. Ale Twoja nieskończona miłość niechaj

nie zezwoli na to. O dobry! o najłaskawszy! o najmiłosierniejszy Jezu mój, obmyjże mnie strumieniem tej Krwi Twojej najdroższej, tak niewinnie przelanej za wszystkie nieprawości moje. Napój mnie nią łaskawie, żeby ona mi nie była na wieczne zatracenie, ale według woli Twojej na wieczne zbawienie. O mój Jezu Miłosierdzia!

Ojcze nasz. Zdrowaś. Chwała Ojcu i t. d.



STACYA II.

Jezus bierze krzyż na ramiona swoje.

- W. Chwalimy i błogosławimy Cię Jezu Chryste!
O. Żeś przez krzyż i mękę świat odkupić raczył.

Rozmyślanie.

Rozmyślajmy tu wierni Chrześcijanie, że skoro tylko wyrok publicznie przeczytany został, przywlekli siepacze krzyż piętnaście stóp długi, gruby i nieociosany i włożyli go na święte ramiona Chrystusa Pana. — Jezus wszystkich sił pozbawiony, bardziej umarły jak żywy, cały ranami okryty, wziął ochotnie ów krzyż na zakrwawione i poszarpane barki i dźwiga go radośnie na chwałę

Boga Ojca i dla zbawienia rodzaju ludzkiego na Kalwaryę.

A ty jakże znosisz krzyże i przykrości stanu i powołania Twego, które Bóg na Ciebie zsyła? Patrz, tam Jezus idzie krzyżem obciążony. Postępuj i ty za nim. Czyż nie wiesz, że nie można być uczniem Jezusa Chrystusa nie nosząc krzyża swego wraz z Nim?

Któryś cierpiał za nas rany,
Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami!

MODLITWA.

O mój najdroższy Odkupicielu, w jakimże smutku dla mię pogrążony jesteś! Obarczony ciężkim ciężarem krzyża, którego sęki głęboko wbijają się w święte Twe Ciało, postępujesz na miejsce Swej męki wśród szyderstw Swych nieprzyjaciół. Moje to grzechy wyciosały ten straszny krzyż; mnie więc grzesznemu, a nie Tobie Baranku niewinny przynależałoby się go nosić. O najmiłszy Panie Jezu Chryste, któryś krzyż ciężki grzechów naszych dźwigał z taką

cierpliwością na zranionych barkach
Swoich, wspomóż mię łaską Twoją, a-
bym i wszystkie przeciwności ohotnie
znosił, a przez najdroższą mękę Twoją
zbawienie wieczne otrzymał. Amen.

Ojcze nasz. Zdrowaś. Chwała Ojcu i t. d.



STACYA III.

Pan Jezus poraz pierwszy upada pod krzyżem.

W. Chwalimy i błogosławimy Cię Jezu Chryste,

O. Żeś przez krzyż i mękę Twoją świat odkupić raczył.

Rozmyślanie.

Patrzej grzeszniku, co czynisz? Za grzechy Twoje wleką tak najniewinniejszego Jezusa, aby szedł prędzej ciągną łańcuchami i popychają nogami. Niesie Jezus krzyż ogromny — jęczy pod tym ciężarem przechodzącym wycieńczone Jego siły — mdleje — a szarpnięty powrozem przywiązany Mu do szyi, upada boleśnie, strasznym drzewem krzyża przyciśnięty. — O okrutne widowisko! — Bóg wcielony pod bezbożnemi leży

nogami. Ale miłość Jego ku nam znów Go podnosi, a i tłuszcza żydowska też Mu dopomaga, szarpiąc Go, kopiąc nogami i uderzając kijami. — Taką pomocą podźwignięty, podnosi się Zbawiciel i dźwiga dla Twego zbawienia krzyż Swój dalej i dalej bolesną drogą aż na Golgotę.

Któryś cierpiał za nas rany,
Jezu Chryste zmiłuj się nad nami!

MODLITWA.

O Jezu najpotężniejszy, który w mocy Swojej świat cały i wszystkie narody trzymasz, a teraz pod ciężarem grzechów moich i grzechów całego świata tak okrutnie pod krzyżem upadasz, o Jezu mój dla mnie deptany nogami, zdepcz w sercu mojem wszelką pychę i wyniosłość. O Jezu, który ustajesz na siłach i upadasz, prosimy Cię nędzni grzesznicy odbierz i nam moc i siłę do grzechu i obrazy Twojej. O Jezu, który zbierasz sił ostatek aby pod ciężarem krzyża się podnieść, dodaj nam mocy i siły, abyśmy mogli podnieść się z błota grzechów naszych; łzami nasze nie pragniemy ob-

mywać Majestat Twój, który tem błotem grzechowem zbrukaliśmy. Gorącą miłością ku Tobie, zaparciem się siebie, a dobrymi uczynkami dla bliźnich moich, pragnę Ci pomagać nieść krzyż Twój, o Boże mój i Odkupicielu, Ty tylko dodaj mi siły i wzmocnij duszę moją, o słodki, o najłaskawszy Jezu mój.

Ojcze nasz. Zdrowaś Marya. Chwała Ojcu itd.



STACYA IV.

Pan Jezus spotyka Najświętszą Matkę Swoją.

W. Chwalimy i błogosławimy Cię Jezu
Chryste!

O. Żeś przez krzyż i mękę świat odku-
pić raczył.

Rozmyślanie.

Xdzie Jezus i dźwiga krzyżową machi-
nę. Ale cóż tak nagle przykuło Go
do miejsca? Cóż to za niewiasta cała
drżąca i blada stoi tam w bocznej ulicy
i czeka na zbliżającego się Jezusa? Ach!
to Marya, Matka Jego. Gdyspostrzegła
Syna swego, krzyż ciężki na własną swą
mękę niosącego — z cierniową koroną
na głowie — zmordowanego, oblanego
potem, okrytego ranami i krwią, kurzem
i plwocinami zbrukanego, miecz boleści

przebił jej macierzyńskie Serce. „Matko moja“ westchnął Jezus i wzrokiem niewymownej miłości i boleści spojrział na płaczącą Matkę Swoją, którą oprawcy niemiłosiernie odpychają, Jego ciągnąc dalej. Rozważ, jak srogich boleści doznawała tak tkliwa ta Matka na widok Syna swego upadającego przy każdym kroku ze znużenia, bitego i popychanego od podłych oprawców zmuszających Go do dalszej drogi. Któż sobie tę ciężką boleść wystawić potrafi?

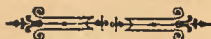
Któryś cierpiał za nas rany,
Jezu Chryste zmiłuj się nad nami!

MODLITWA.

Panie Jezu Chryste, Przedwieczny Synu Boski i Synu Maryi Panny! prosimy Cię pokornie przez Jej, przy tem spotkaniu się z Tobą ostrem mieczem boleści przebite Serce, racz sprawić, aby ten miecz boleści i moje skruszył serce, żeby Ciebie, Maryo i Twego najmiłszego Syna kochało i naśladowało. Niechaj Imie Jezus i Marya wiecznie będą w myślach moich, a niegodne serce moje niech

pała miłością ku Wam aż do ostatniego tchnienia. O Matko Zbawiciela mojego! O Ucieczko grzeszników, spraw, abym Jezusa i Ciebie nieskończone dobro moje najwyższą ukochał miłością! Wstaw się za mną do Syna Twego najmilszego i błagaj Go o łaskę i zmiłowanie nademną grzesznikiem, a przez ciężkie boleści Twoje naucz mnie z cierpliwością i poddaniem znosić wszelkie przeciwności, jakie Bóg ześle na mnie, abym stał się godnym wraz z Tobą najmilszą Matką i Jezusem moim królować w Niebie. Am.

Ojcze nasz. Zdrowaś. Chwała Ojcu itd.



STACYA V.

**Szymon Cyreneusz pomaga nieść
krzyż Jezusowi.**

W. Chwalimy i błogosławimy Cię Jezu
Chryste!

O. Ześ przez krzyż i mękę świat od-
kupić raczył.

Rozmyślanie.

Chrystus coraz to bardziej słabnie,
a Golgota jeszcze daleko — więc
żydzi spotkawszy po drodze Szymona
z Cyrenei powracającego z pracy, przy-
musili go do dźwigania krzyża z Chry-
stusem. Nie z litości nad Jezusem, ale
z obawy, żeby w drodze nie skonał i nie
uszedł haniebnej śmierci złoczyńców,
dano tę pomoc Jezusowi.

Szymon z początku nie chciał nieść
krzyża, w końcu jednak uczuł litość nad
tak zemdlonym Jezusem i rzetelnie po-

magał Mu dźwigać owego ciężaru. To też wskutek szczególnej łaski Boskiej, im dłużej krzyż dźwigał, tem lżejszym on mu się być zdawał, tem dłużej nieśćby go był pragnął — bo pokochał Jezusa i litował się nad nim. To też Jezus dobrotliwy udzielił mu za to łaski tak głębokiej pokuty, że został zbawionym. O szczęśliwy Szymonie, któryś dostąpił łaski ulżyć ciężaru mąk Stwórcy i Panu swojemu!

Któryś cierpiał za nas rany,
Jezu Chryste zmiłuj się nad nami!

MODLITWA.

O mój najmiłszy Jezu, ja nieskończenie więcej od Szymona Cyrenejczyka unikam i lękam się cierpień i krzyży, które na mnie zsyłasz, chociaż Ty Niebo ofiarowałeś tym, którzy znoszą swe przykrości bez narzekania i cierpliwie z miłości ku Tobie. Wesprzyj mię i wzmocnij, mój Jezu! Daj mi zamięrowanie krzyża i siłę do dźwigania go, gdyż bramy niebieskie tylko dla tych otwarte, którzy żyli w umartwieniu, we łzach i pokucie. Pozwól mi, ach pozwól, Panie dostąpić

łaski, żebym idąc dalej z Tobą na Golgotę, mógł Ci pomódz w dźwiganiu krzyża, a przez chętnie niesienie go, ulżyć mógł Tobie cierpienia. Pozwól, Jezu mój, abym złe tego świata znosząc, prawdziwych dóbr wiecznych dostąpił, abym płacząc z Tobą tutaj, z Tobą też w wieczności królował w chwale i weselu. Amen.

Ojcze nasz. Zdrowaś. Chwała Ojcu i t. d.

STACYA VI.

**Święta Weronika chustą swoją
ociera Twarz Jezusa.**

W. Chwalimy i błogosławimy [Cię Jezu
Chryste!

O. Żeś przez krzyż i mękę świat odku-
pić raczył.

Rozmyślanie.

Na drodze, którą prowadzono Chry-
stusa na Kalwaryę stał dom do-
pobożnej niewiasty należący. Ta widząc
Jezusa, nie zważała na otaczające go
tłumy, nie lękała się ani książąt, ani żoł-
nierstwa, ani zajadłej rzeszy, ale śmiało
przedarła się do Niego i cienką chustą
otarła potem zlaną, kurzem i plwocinami
zszpeconą twarz Chrystusa. O jakże bo-
gato za czyn ten miłosierny wynagro-
dzona została, bo oprócz wdzięcznego

spojrzenia Jezusa, na chuście swej obraz bolejącej Twarzy Jego Przenajświętszej odbity otrzymała, którą to chustę Kościół św. dotychczas przechowuje.

Rozważajmy, jak szlachetnie sobie pobożna Weronika postąpiła i starajmy się ją naśladować.

Któryś cierpiał za nas rany,
Jezu Chryste zmiłuj się nad nami!

MODLITWA.

O mój najmiłszy Jezu, którego Przenajświętszej Twarzy odbicie św. Weronika od Ciebie otrzymała, bo żadna usługa u Ciebie bez nagrody nie pozostaje. Ty o Boże mój, żadnej odemnie pomocy ani usługi nie potrzebujesz, boś Ty wszechmocny Pan Nieba i ziemi! Ale Ty Boże mój powiedziałaś, że co najmniejszemu z braci naszych uczynimy — Tobie uczynimy. Dla tego chcę odtąd z litością służyć ubogim, wspierać nędzarzy, przygarniać opuszczonych i sieroty, nawiedzać chorych, pocieszać strapionych, a wszystko to dla miłości Twojej czynić pragnę, mój Jezu, błagając Cię jak naj-

11
pokorniej racz wyrazić Twarz Twoją na
duszy mojej, abym ustawicznie miał w
sercu wyrażoną pamięć obecności Two-
jej przy wszystkich myślach, słowach i
uczynkach moich.

Wesprzy mię o Boże, abym już nigdy
nie zapomniał o Tobie, i abym całe sta-
rania moje w tem położył, aby tylko
przypodobać się Tobie o Zbawco mój,
bo w Tobie cała nadzieja moja, w Twoich
zasługach ufność moja, w Twoich cier-
pieniach wieczne zbawienie moje. Am.

Oicze nasz. Zdrowaś. Chwała Ojcu it.d.

STACYA VII.

Jezus drugi raz upada pod krzyżem.

W. Chwalimy i błogosławimy Cię Jezu Chryste!

O. Żeś przez krzyż i mękę świat odkupić raczył.

Rozmyślanie.

Już widne szczyty ponurej Golgoty! Już Chrystus dowlókł krzyż do zachodniej bramy Jeruzalem, ale tu ścisk wielki, motłoch się tłoczy — pcha i trąca Jezusa, Chrystus chwieje się, siły go opuszczają — mdleje i po raz drugi upada pod krzyżem. Znów depcą Jezusa, kopią, popychają i za włosy do góry ciągną, chociaż Jezus sam się podnosi siłą ostatka dobywając.

Zważ duszo moja, że tym upadkiem swoim przed bramą, Chrystus chciał dać ci poznać dobroć Twoją i wzbudzić w tobie nadzieję, że tym swoim upadkiem zamknął on bramy piekielne przed tobą, a oraz chciał ci też pokazać, że droga, którą do Nieba dojść można, ciasną i niewygodną jest. Nie szemraj więc, skoro ci Pan Bóg krzyżyki i przeciwności zsyła, chwal za nie Boga i dziękuj Mu za nie, bo przez nie On tobie Niebo otwiera.

Któryś cierpiał za nas rany,
Jezu Chryste zmłuj się nad nami!

MODLITWA.

O Jezu mój! powtórnie pod ciężarem krzyża upadający, spraw miłościwie, abym Cię powtarzaniem grzechów nie obrażał, ale Cię w pokorze i uniżeniu naśladował. Moje to tak często powtarzane grzechy są przyczyną strasznych upadków Twoich, gdyż ile razy do dawnych moich nałogów wracam, tyle razy cisnę krzyż na zbolałe Twoje ramiona i tarzam Cię w kale grzechu mego. O Jezu! powtórnie pod krzyżem u-

padający, podźwignij mię z błędów i występków moich. Podaj mi miłosierną rękę Twoją, abym w grzechach moich nie zaginał, ale podniósłszy się z upadku, wraz z Tobą królował w Niebie. A.

Ojcze nasz. Zdrowaś, Chwała Ojcu i t. d.



STACYA VIII.

Jezus naucza nad sobą płaczące niewiasty.

W. Chwalimy i błogosławimy Cię Jezu Chryste!

O. Żeś przez krzyż i mękę świat odkupić raczył.

Rozmyślanie.

Pobożne niewiasty Jerozolimskie widząc cierpiącego Jezusa zabiegają Mu drogę płacząc nad Nim. Dobre były te łzy ich i miłe Jezusowi; to też Jezus zatrzymał się i pocieszał je, a wreszcie rzekł im: Nie płaczcie nademną, ale płaczcie nad wami i synami waszemi. Sam też ciężiej bolał nad stratą dusz ludzkich niżli nad własną męką swoją; bardziej ubóstwianą duszę Jego przenikały

ludzkie grzechy niżli katusze żydowskie. To też nie nad zbolałym Jezusem płaczmy, ale nad nami i synów naszych grzechami. Płaczmy, którzyśmy tyle niewinnych zgorszyli i nauczyli grzeszyć — tyłom pokazali drogę do zguby, tyle nad przepaścią piekła postavili. Rodzice i gospodarze, płaczcie nad dziećmi i podwładnemi waszemi, nad których duszami nie czuwaliście, a które dzisiaj w piekle dręczą się i was przeklinają. — Płaczcie nad nimi, ale i nad wami płaczcie, nad ślepotą i grzeszną słabością waszą! płaczcie ojcowie i matki, żeście przez tę ślepotę waszą sobie i dzieciom waszym piekło zgotowali — bo Bóg za dusze wam powierzone ciężkiego od was rachunku dopominać się będzie.

Któryś cierpiał za nas rany,
Jezu Chryste zmiłuj się nad nami!

MODLITWA.

Najłaskawszy Pocieszycielu wszystkich smutnych i strapionych, któryś płaczące nad sobą niewiasty pouczać i pocieszać raczył, spraw, abym żałując mąk

Twych niewinnych, na tych łzach współ-
czucia nad Tobą nie przestawał, ale daj,
abym płakał gorzko nad sobą, aż do
zmycia grzechów moich, zaprawiając łzy
moje Krwią Twoją Przenajświętszą, za-
czerpniętą z morza zasług strasznej męki
Twojej. O Boże! we wszystkich Twoich
dziełach cudowny, najcudowniejszy, je-
dnak w nawracaniu grzeszników, pocią-
gnij nas do siebie, a sercem skruszonym
i upokorzonym nie pogardzaj. Amen.

Ojcze nasz. Zdrowaś. Chwała Ojcu i t. d.



STACYA IX.

Jezus trzeci raz upada pod krzyżem.

W. Chwalimy i błogosławimy Cię Jezu Chryste!

O. Ześ przez krzyż i mękę świat odkupić raczył.

Rozmyślanie.

Otóż już stoi Jezus u podnóża góry śmierci u stóp Golgoty. O jakże tam wejdiesz mój Jezu, obarczony ciężkim krzyżem i wycieńczony na siłach? Ale Jezus nie uważa na nic, idzie dalej, dźwiga krzyż ciężki — wyteża siły — już tylko kilka kroków, ale i do tych sił nie staje. — Ramię oderwane prawie drzewem krzyża, takiego ciężaru dłużej już znieść nie zdoła. Upada Jezus po raz trzeci, a głową uderza o kamień.

Kolce cierniowej korony krzyżem w upadku trącone, aż w mózg się wbijają, a kaci i faryzeusze ciągną dalej, bo tu o Jezusa umierać nie możesz. Złość ludzka inną sromotniejszą przecież śmierć Ci zgutowała. Otóż zważmy grzesznicy, Ten, który wszystko dźwiga, upada dla nas. Ten, który wszystkim moc daje — Bóg, dla nas w prochu leży. Oto Słowo Boże upadło podle drogi i podeptane od ludzi, już po raz trzeci.

Cała Trójca Przenajświętsza przez człowieka była obrażona, Chrystus więc przez potrójny ten swój upadek wzięwszy na siebie pośrednictwo pomiędzy Bogiem i człowiekiem, Trójcę Przenajświętszą chciał przebłagać.

Trojakie są zbrodnie ludzkie: przeciw Bogu, przeciw bliźnim i przeciw nam samym grzeszymy, to też trojako nagrodził za nas Chrystus Ojcu Przedwiecznemu. Trojakim sposobem grzeszymy, bo myślą, mową i uczynkiem, dla tego na podźwignienie nas z grzechu, Chrystus trzy razy upadał.

Trzy miejsca dla grzechu były dla nas przeznaczone: nieczyste wnętrzości ma-

tki, świat złościami przepełniony i piekło pełne ognia bez końca i miłosierdzia. Trojakim upadkiem Chrystus zatarł grzech, zwyciężył świat, skruszył moc piekła. O miłości Boga mojego, nigdy niezgłębiona, dzięki Ci, wieczne dzięki.

Któryś cierpiał za nas rany,
Jezu Chryste zmiłuj się nad nami!

MODLITWA.

O najcierpliwszy Panie Jezu Chryste, Wspomożycielu naszej słabości, któryś dla grzechów naszych tak boleśnie po trzykroć pod krzyżem upadał, przez ten boleśny trzykrotny upadek Twój, ratuj mnie, wspomagaj mnie, zbaw mnie. Spraw o Boże mój! żebym na nowo nie upadał w grzechach moich, wzbudź we mnie skruchę i żal serdeczny za grzechy — oraz miłość i wdzięczność ku Tobie o. Boże mój i Zbawco mój!

Jezu, który po raz trzeci upadasz pod ciężarem grzechów ludzkich, lecz podnosisz się natychmiast siłą nieprzebranej miłości, podnieś i mnie z grzechów moich i tego udęczenia, w które mnie widok mych upadków pogrąża. Jezu nogami

bezbożnych skopany, ach! daj mi zrozumieć wielkość nędzy i słabości mojej, daj mi poznać, że oczyszczenie moje z grzechów jest wysłużone temi strasznemi Twemi upadkami. Niech one wyniszczą w mem sercu zarozumiałość i dumę, a utwierdzą w tej niezachwianej nadziei, że gdy się uniżę i upokorzę przed Tobą, Ty mi przebaczysz i podniesiesz mię do wiecznej szczęśliwości. Amen.

Ojcze Nasz. Zdrowaś. Chwała Ojcu i t. d.



STACYA X.

Pan Jezus z szat obnażony, octem i żółcią napawany.

W. Chwalimy i błogosławimy Cię Jezu
Chryste!

O. Żeś przez krzyż i mękę świat odku-
pić raczył.

Rozmyślanie.

Już stanął Męczennik cichy u szczytu
Golgoty. Ręce bezwstydné już zdzie-
rają przyschłe do ran szaty ze Stworzy-
ciela świata, prawdziwego Baranka wiel-
kanocnego. — Drży od zimna i wsty-
du, stojąc wśród tak licznych tłumów
z szat obnażony, a tylko krwią i ranami
pokryty, Pan świata całego, któremu
ostatnią suknię z ciała zdarto i losy o nią
rzucano.

Nie widział nikt człowieka uboższego
nad Chrystusa. On to sam powiedział o
Sobie: „Liszki nawet mają jamy swoje

a tylko Syn człowieczy nie ma gdzieby
złożyć głowę.“ Nie miał gdzie Chry-
stus złożyć głowy przez całe życie,
nie miał gdzie spocząć tylko na krzyżu,
a jako nagi na świat przyszedł, tak
nagi umiera, aby nas nauczył ubóstwa
i przekonał, że wszystko na świecie
jest próżność, — aby potępić chciwość
naszą i zapalić serca nasze do miłości
rzeczy niebieskich. — A serce twoje do
czegoż najwięcej się wiąże? dokąd myśl
twoja skierowana? Na cołożysz trudy
i prace, dla czego targasz siły i zdrowie,
dla czego ubogiemu skąpisz, bliźniego
w potrzebie nie ratujesz? Otóż przez
chciwość i przez zamięłowanie mar-
ności świata. O nierozumny człowiecze,
dzisiaj może lub jutro wyzioniesz duszę
twoją — cóż weźmiesz z sobą ze skar-
bów, któreś tutaj zgromadził — a cóż masz
za skarby dla duszy twojej na straszną dro-
gę wieczności? O biada, biada tobie, je-
śli dusza twoja naga, bez szaty cnót i za-
słony dobrych uczynków, stanie kiedyś
przed tronem Boga!

Któryś cierpiał za nas rany,
Jezu Chryste zmiłuj się nad nami!

MODLITWA.

O Panie Jezu Chryste, Stwórczo i ozdobo wszelkiego stworzenia, któryś dla nas był z szat obnażony, oto i ja odarty z szaty godowej łaski Bożej, którą memi występkami utraciłem, racz więc mię najdroższą purpurą Krwi Twojej przyozdobić, abym na gody Baranka niebieskiego był przypuszczonym.

Niechaj Twoja nagość będzie przyodzieniem mojem, Twoje zawstydzenie mojem ocaleniem, Twoje ubóstwo mojem bogactwem. — Nakoniec śmierć Twoja, mojem niech będzie życiem. Bo mam nadzieję, że jeśli dla miłości Twojej umrę wraz z Tobą światu, wraz z Tobą też zmartwychwstanę na żywot wieczny i przyobleczony będąc chwałą nieskazitelności, używać będę wraz z Tobą wiecznej i nieskończonej szczęśliwości. A.

Ojcze nasz. Zdrowaś. Chwała Ojcu i t. d.



STACYA XI.

Jezus do krzyża przybity.

W. Chwalimy i błogosławimy Cię Jezu Chryste.

O. Żeś przez krzyż i mękę świat odkupić raczył.

Rozmyślanie.

Już okrutni oprawcy rzucają na krzyż Jezusa; a Baranek cichy i miłościwy podaje ręce i wyciąga ramiona, życie swe ofiarując na nasze zbawienie.

Młot z hukiem uderza w tępe gwoździe, któremi te ręce, co jednym dotknięciem leczyły chorych i budziły zmarłych, kaci okrutni przybijają do krzyża, rwiąc nerwy, targając żyły i gruchocąc kości. Zabierają się do świętych nóg Jezusa — ale te nie dostają do otworów w krzyżu poczynionych.

Och! dzicy oprawcy niezważają na to; gwałtem naciągają święte członki, — tak że słyhać skrzypienie kości wychodzących ze stawów swoich. Znowuż młot z głuchem echem spada na święte Ciało Jezusa, ból niewypowiedziany rozpiera Mu piersi, bojaźń śmiertelna rwie duszę Chrystusa, — a Matka Jego stroskana omdlewa przy każdym uderzeniu młota, bo jęk Syna najmilszego duszę Jej do głębi przeszywa, a krew tryskająca z ran, co oblewa krzyż i okrutnych oprawców, bólem zalewa Jej serce.

Pomyśl, duszo moja, coś uczyniła? co Chrystus dla ciebie cierpi! O padnij, padnij u nóg przebitych Jezusa — padnij pod krzyżem, na którym Twój Zbawca przybity, przez miłość Swoją ku tobie w strasznych boleściach, rozpięty dla ciebie omdlewa.

O Jezu miłosierny! dozwól, aby Krew Twoja obmyła grzechy moje, aby mię miłością ku Tobie Bogu i Zbawcy mojemu zalała. W ręce Twoje dla mnie na krzyżu rozpięte składam duszę moją. Obmyj ją Panie, obmyj choć jedną kro-

plą Krwi Twojej Przenajświętszej, a nie
odpychaj mię od siebie na wieczne po-
tępienie jak zasłużyłem, ale zmyj wi-
ny pokutnika i zbaw mnie, o najlito-
ściwszy, o najmiłosierniejszy Jezu.

Któryś cierpiał za nas rany,
Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami!

MODLITWA.

O Jezu dla mnie na krzyżu rozpięty,
czyż może być większy dowód miłości
Twojej dla nas nad ten, że Ciało Twoje
najświętsze na drzewie hańby, na krzy-
żu kładziesz? O Zbawicielu mój drżę trwo-
gą niezmierną, gdy pomyślę, że to grze-
chy moje Ciebie tak okrutnie na krzyż
przybiły, tak strasznie Ciało Twoje po-
szarpały. Lecz większą niżeli trwoga jest
ufność moja, którą w niezmiernem mi-
łosierdziu Twojem pokładam. Miłość to
bowiem dla mnie przebiła ręce i nogi
Twoje. By mię od wiecznych ochronić
katuszy, Ty Baranku niewinny tak stra-
sznie cierpisz By zalać żar płomieni pie-
kielnych, Ty Jezu najmiłosierniejszy! z mi-
łości dla mnie Krew Twoją najświętszą
tak obficie lejesz. O Jezu mój, Jezu! spraw,

żebym przez Rany Twoje i straszne do krzyża przybicie wiecznie pałał ku Tobie płomieniem miłości. Bo któżby Cię nie pokochał, widząc Cię umierającego dla nas? — A ja nieszczęsny tak długo żyć mogłem nie pomnąc na Ciebie Panie i dobrowolnie Ciebie opuszczając. Boskie to tylko miłosierdzie Twoje, żeś Ty o mnie pamiętać nie zaprzestał. Dzięki Ci za nie o najlitościwszy Boże! dzięki Ci o miłosierny Jezu! Oto rany Twoje, Krew Twoja święta przelana i skatowane Ciało Twoje świadczą o Twojej dla mnie miłości i miłosierdziu Twojem i Ciebieżbym to Zbawicielu mój, Ochłodo duszy mojej! Ciebieżbym to zapomnieć miał kiedy? Miałżebyś Cię widzieć na krzyżu i ognistą ku Tobie nie rozgorzeć miłością? Przyjmij o dobry Boże serce moje i zawładnij niem, jako jedynie do Ciebie należącym. Kocham Cię ze wszystkich sił moich i jeszcze więcej kochać pragnę, Jezu mój, niepojęta dobroci! Ty, któryś umarł przez miłość dla nas, nie dozwólże mi żyć ani jednej chwili, w którejbym Ciebie, Pana mojego, nie miłował. Jezu Tyś moją miłością! Tyś nadzieją moją i wszystkim mojem! A.

STACYA XII.

Jezus na krzyżu umiera

- W. Chwalimy i błogosławimy Cię Jezu Chryste,
O. Żeś przez krzyż i mękę Twoją świat odkupić raczył.

Rozmyślanie.

Chrystus już przybity do krzyża. Oprawcy podnoszą Go w górę; wśród śmiechu i szyderstw ciężką machinę krzyżową całą siłą w dół w skale wykopany wpychają. Przez gwałtowne to wstrząśnięcie Chrystus całym ciężarem ciała zawisł w powietrzu. — Wszystkie rany się odnowiły, krew obficie z rąk i nóg przedziurawionych płynąć zaczęła, stawy wystąpiły, żyły jedne się potargały, drugie z ciężkim wyteżyły bólem. Głowa Chrystusa, nie miała innego oparcia oprócz cierniowej korony, którą

krzyż okrutnie w nią tłoczył. I tak zawisł pomiędzy niebem i ziemią, Pan tegoż Nieba i ziemi. — Pośrednik pomiędzy Bogiem i człowiekiem, który przez mękę swoją i śmierć łączy niejako niebo ze ziemią, — Boga z człowiekiem. Spojrzał Chrystus na stojącą pod krzyżem Matkę swoją, na Magdalene i Jana. Boleść ich, boleść Jego powiększa. Omdlewa. — Żydzi mu ocet z żółcią i mirą podają, On przecież modli się za swoich prześladowców: „Ojcze odpuść im, bo niewiedzą co czynią?“ Łotrowi nawróconemu niebo obiecuje, nam Matkę swoją za matkę, a nas Jej za dzieci daje.

O duszo moja, i Ty z łotrem skruszonym wołaj i błagaj na krzyżu rozpiętego Chrystusa: Pamiętaj na mnie Panie, gdy przyjdiesz do Królestwa Twego! Otoż patrz, tam Marya stoi — Jezus konając dał Ją za Matkę Tobie. Patrz, co Jej prośba u Boga znaczy. Zdjęta bowiem bojaźnią o honor Jezusa gdy żydzi jeszcze konającemu na krzyżu bluźnili, Matka Jego, jak pisze Marja Agreda, padła na kolana pod krzyżem, błagając Ojca Przedwiecznego, aby bronił godności

Syna Swego i cudami potępił niewier-
 ność i bezbożność tak okrutnych żydów;
 wzmocniona tą modlitwą, zawołała: „Sko-
 ro ludzie Boga nie uznają Bogiem, ale
 bluźnią Mu i zabijają Go, wy tedy nieba,
 słońce, miesiąc i gwiazdy, bieg swój
 zastanówcie.— Niech żywioły wyskoczą
 z porządku swego; niech się ziemia cała
 trzęsie, a wy skały i opoki kruszcie
 się. Groby umarłych roztwierajcie się
 by twardość ludzi żyjących potępić.
 Drzej się cudowna kościoła zasłono, byś
 dała świadectwo o prawdzie, którą ci
 bezbożni znieść usiłują. Na ten rozkaz
 Przenajświętszej Panny, Niebo ciemnem
 zasłoniło się kirem, słońce jasności po-
 zbyło, księżyc szczerniał, gwiazdy się
 pokryły i stała się ciemność po całym
 świecie. Ziemia się trzęsła, — skały
 po różnych częściach świata rozstępo-
 wały się, waliły, groby się roztwierały
 i umarli wychodzili z nich. I była wielka
 trwoga i zamieszanie wielkie przez trzy
 godziny; przez straszne trzy godziny, w
 których Chrystus na krzyżu konał. Około
 godziny trzeciej spełniło się wielkie dzie-
 ło odkupienia. Chrystus zawołał gło-
 sem wielkim: Ojcze, w ręce Twoje od-

daje ducha mojego! a skłoniwszy głowę skonał. — Skonał! Zdumiewajcie się Niebo i ziemia. Dawca żywota, Syn Boży, Wszechmogący Pan świata umarł! O nieskończona miłości! Bóg, Stwórca, życie za niewdzięczne stworzenie swoje oddaje, umiera śmiercią bolesną, aby grzechów ludzkich winy odpłacić! O niepojęta dobroci, Jezu mój najmiłszy, daj niech razem z Tobą i ja umrę grzechowi i światu, a niech żyję tylko dla Ciebie, o najśłodszy Odkupicielu, skarbie mój, życie moje i wszystko moje.

Któryś cierpiał za nas rany,
Jezu Chryste zmiłuj się nad nami!

MODLITWA.

O Synu Boski! Stwórcu i Odkupicielu nasz łaskawy, dla naszej to miłości i zbawienia naszego jesteś na krzyżu rozciągnięty, okrutnie gwoźdźmi przybity i na wzgardę między łotrami wystawiony, z szat zewleczony, zelżony i wyśmiany. O mój Jezu! grzechy to moje Cię zamordowały! O gdybym Cię był nigdy nie obrażał, Boże mój! Lecz niestety jakże wiele grzeszyłem, jak srodze zniewa-

żałem Ciebie. Przebacz mi o najmiłszy Jezu przestępstwa moje, boś Ty jest li-
tościwy, a miłosierdzie Twoje jest nie-
skończone! Wszak jeszcze z krzyża wo-
łałeś: „Ojcze! odpuść im, bo nie wiedzą
co czynią“, modląc się za tych co Cię umę-
czyli. Ojcze Przedwieczny, wysłuchaj tej
prośby Syna Twojego, wysłuchaj jej i za
mną, gdyż i ja do liczby tych nieszczę-
śliwych należę, co Go umęczyli. Moje
to bowiem grzechy przebiły bok, ręce
i nogi Chrystusa. — Moje to zbrodnie
na krzyżu rozpięły Go. — Za moje, za
moje to straszne winy On skonał.

Kaci nawet rumienia się ze wstydu —
leją łzy żalu za swoje zbrodnie, biją się
w piersi wołając: „Ten rzeczywiście był
Synem Boga“. A ja? zalany morzem
Twoich dobrodziejstw, gorszym jestem
od łotra, gorszym od katów, którzy Cię
umęczyli, bo obojętnym jestem i lodo-
watym na tyle dobroci, na tyle boleści.

Kaci raz tylko ukrzyżowali Cię, o
Jezu, a ja com tyle doznał od Ciebie
miłości, — tylekroć przez grzechy moje
odnawiam mękę i śmierć Twoją, o Zba-
wco mój miłosierdzia.

O Jezu dla mnie ukrzyżowany, — Miłosierdzia teraz! Miłosierdzia w godzinę śmierci mojej, upraszam u Ciebie. Nie dozwól, żeby męka i śmierć Twoja okrutna dla mnie zamiast na zbawienie, na wieczną zgubę były. Przez okrutną śmierć Twoją błagam Cię Odkupicielu mój, dozwól mi wejść do Królestwa Twojego i w niem się cieszyć wiecznie. Am. Ojciec nasz. Zdrowaś. Chwała Ojcu i t. d.



STACYA XIII.

Jezus z krzyża zdjęty.

W. Chwalimy i błogosławimy Cię Jezu Chryste!

O. Żeś przez krzyż i mękę świat odkupić raczył.

Rozmyślanie.

Spełniło się. Otóż Baranek Boży już zabity na ofiarę. Spojrzyj na Krzyż duszo moja i na ten bok przebity, z którego ostatnia kropla krwi wyciekła dla ciebie! Wszakże to Syn jednorodzony Stwórcy Nieba i ziemi, przez Ojca Swego wydany na śmierć za ciebie! Spojrzyj na to Ciało zamarte, całe krwią i ranami pokryte! Spojrzyj na te ręce przybite do krzyża, którymi cię Jezus pragnął do Siebie przygarnąć. Spojrzyj na tę głowę pokaleczoną cierniem, jeszcze

po śmierci do Ciebie się skłaniającą. Spojrzyj na tę ranę boku, przez którą cię do Serca swego zaprasza! A teraz powiedz, czyż możesz nie kochać Boga Twojego? Czemże Mu się za straszne męki i śmierć krzyżową odpłacisz? Jestże wdzięczność mogąca odwdzińczyć niezmierzoną ofiarę Jego?

Józef z Arymatei i Nikodem, książęta ludu, poszli do Piłata prosząc go, aby im ciało Jezusa zdjąć z krzyża i pogrzebać pozwolił. Obaj przystawiają drabinę do krzyża, wyciągają gwoździe i ostrożnie święte członki Zbawiciela od krzyża odczepiając, na łono bolesnej Matki Jego je składają. Marya, której Serce miecz boleści przeszywa, wydobywa ciernie z ran Jezusa, całuje je i łzami obmywa, ostatnią kąpiel niemi i namaszczenie Synowi Swemu sprawując.

A ja z taką obojętnością patrzę na Ciało umęczonego dla nas Chrystusa, na krzyż, to godło mego zbawienia. O Jezu mój, Jezu, skrusz serce moje! O Matko stroskana! wspomóż mię i wzbudź w sercu mojem żądze umiłowania Syna Two-

jego, któregoś Ty dla grzechów naszych straciła.

O Jezu, któryś dla nas skonał na krzyżu, przez okrutną śmierć Twoją i boleści Matki Twojej miej litość nad nami!

Któryś cierpiał za nas rany,
Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami!

MODLITWA.

O błogosławione ręce Najświętszej, oraz najboleśniejszej Matki, któreście z krzyża zdjęte Ciało Jezusa piastowały, trzymajcie je i nie pozwólcie jeszcze w grobie składać, aż z żalem i ze skruchą wszystkie w niem Rany ucałuję. Całuję o Jezu, Miłości moja, te znaki miłości Twojej ku mnie, a całuję ze wzruszeniem i ustami Matki najboleśniejszej i za każdą z osobna Ranę, widząc, że takowa dla mnie podjęta, jak najpokorniejsze oddaję Ci dzięki. Pod krzyżem Twym, o Odkupicielu mój, składam duszę i ciało moje.

Śmierć, którąś dla mnie poniósł, już zawarła oczy, któremiś na mnie z krzyża jeszcze tak miłosiernie patrzył. więc przynajmniej do martwych już i sko-

stniałych nóg Twoich przypadam i tulę się z ufnością, że mię nie odepchniesz, dziękując za tyle dla mię dobrodziejstw i łaski.

Wiem mój Jezu, że tak wielu krzyżowników Twoich po rozłączeniu od Ciała duszy Twej Przenajświętszej, bijąc się w piersi, uznali Cię być Synem Bożym, więc zgromadzam ich teraz do krzyża Twojego, a sam między nimi jako najokrutniejszy zwszystkich krzyżujących Cię stanawszy, wołam: „Prawdziwie ten jest Syn Boski, który przyjąwszy na siebie ciało ludzkie, na okrutną śmierć dla nas wydan, na tym krzyżu skonał. Święty Nikodemie i Józefie, wierni słudzy pogrzebu Jezusowego, dziękuję wam za ostatnią przysługę Ciału Najświętszemu uczynioną.

Przyłączam się i ja do was i sercem swoim i wszystkimi siłami pomagam Wam w tej pracy, a bijąc się w piersi, wołam serdecznie: „Przez śmierć Twoją okrutną i skonanie Twoje, o Jezu mój, bądź miłościw duszy mojej, którąś tak drogo odkupił.“ Amen.

Ojcze nasz. Zdrowaś. Chwała Ojcu it.d.

STACYA XIV.

Jezus do grobu złożony.

W. Chwalimy i błogosławimy Cię Jezu Chryste !

O. Żeś przez krzyż i mękę świat odkupić raczył.

Rozmyślanie.

O Jezu mój, jakiś Ty ubożuchny i jakąż pociechę zostawiasz w tem ubóstwie Twojem wszystkim uciśnionym i nieszczęśliwym. Grób przynajmniej każdy zwie swoją własnością, a Ty, mój Jezu, na ostatni spoczynek w obcym grobie dozwoliłeś złożyć Przenajświętsze Swe Ciało. Pobożny Józef z Arymatei swój własny grób dla Jezusa sposobi, a ja wraz z Nikodemem przynoszę drogie maści i korzenie, cieniutkie prześcieradło, a namaściwszy i uwinąwszy

Ciało Boga-człowieka, z największą czcią
składałam je do przysposobionego grobu.

O cóż za smutny pochód! Pan całego
świata składany na ostatni spoczynek.
A gdzież jest Jego orszak pogrzebowy?
Otóż kilku uczni i kilka pobożnych
niewiast cicho idą za niosącymi
Przenajświętsze Ciało. Najświętsza Panna
ostatnia w tym pochodzie, Tego w grobie
składa, który był jedyną Jej pociechą
i nadzieją. To też radaby się w nim
zamknąć razem i umrzeć. Ale i po śmierci
nie dadzą Chrystusowi spokoju. Myślą o tem,
że jest o Nim powiedziane, iż zmartwych
wstanie! Boją się, żeby uczniowie nie
wynieśli Ciała mistrza swego i nie powie-
dzieli, że zmartwychwstał. Zamykają więc
grób, pieczętują go i stawiają strażę.
Najświętsza Panna odchodząc od grobu
najmilszego Syna swego ciągle się nań
ogląda, bo tam Jej wszystko: skarb,
serce, życie.

Któryś cierpiał za nas rany,
Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami!

MODLITWA.

O Jezu mój, który już stanąłeś u
kresu posłannictwa Twego, daj mi siłę

i łaskę, abym wszystkie obowiązki moje z jak największą dokładnością wypełniał. O Jezu mój złożony w grobie, racz sprawić, żebym wszystkie złe moje skłonności i nałogi także mógł złożyć do grobu, a obleczony w nową szatę odrodzenia stał się zbawienia godnym. O Matko najboleśniej, dla tego ostatniego ciosu, który wytrzymało Serce Twoje, w chwili pogrzebu Przenajdroższego Syna Twego, o Matko droga! przez Serce Twoje tą ostatnią boleścią tak ciężko udręczone, gdy wszystkie rany, jakie zaciekłość żydów otworzyła na Ciele syna Twojego, w Twojem skupiły się sercu i przy grobie Jezusa w jedną zlały ranę, błagam Cię o Matko najmilsza, wstaw się za mną u Syna Twego. O Matko niezrównanej miłości! miłość obdarzyła Cię krzyżem, spraw aby Krzyż przyniósł mi miłość Syna Twojego! O Matko niezrównanej boleści! racz sprawić abym wzorem Twoim cierpiał, i Twojem Sercem kochał Syna Twojego, a Boga mego. Amen.

• Ojcze Nasz. Zdrowaś. Chwała Ojcu i t. d.

Ofiarowanie Nabożeństwa Kalwaryjskiego.

O Boże mój! Dawco wszystkiego dobra, dziękuję Ci jak najserdeczniej, żeś mi dozwolił łaski do rozpamiętywania strasznej męki i boleści Twoich. Dziękuję Ci za wszystkie myśli i uczucia pobożne, które za łaską Twą świętą wzbudziłeś w grzesznej duszy mojej. Spraw o najłaskawszy Jezu, by pamięć męki Twej okrutnej od wszelkiego strzegła mnie występku! — Niech widok tych męk, które Ty Baranku najcichszy i najniewinniejszy znosisz, wciąż wzbudza w sercu mojem myśl o strasznych mękach, których ja dla sprośnych moich grzechów od sprawiedliwości Twojej oczekiwać muszę, skoro z łaski męki i śmierci Twojej dla mego zbawienia tak

dobrotliwie podjętej korzystać bym nie chciał. Niech krzyż Twój, o Jezu mój, głęboko wbije się w serce moje, niech strzeże i uświęca wszystkie myśli, słowa i uczynki moje, niech mi będzie mocą, pociechą, nadzieją i nagrodą. Krew Twoja Przenajdroższa, którą tak obficie dla nas przelałeś o najłaskawszy mój Jezu, niechaj obmyje serce moje ze wszystkich win i grzechów moich. Ty tylko o najmiłosierniejszy Jezu, wzmacniaj siły moje i spraw, aby ta Krew Twoja przenajświętsza na moje zbawienie, a nie na wieczne potępienie moje wylaną była. Nie moje, o słodki mój Jezu, zasługi ofiaruję Tobie, bo cóż ja grzeszny człowiek bez Twojej pomocy uczynić mogę? ale zasługi całego świętego żywota Twojego, całej męki i śmierci Twojej okrutnej, o najmilszy mój Jezu, ofiaruję Trójcy Przenajświętszej na zglądzenie ciężkich grzechów moich.

Przyjmij, o najłaskawszy Jezu, to dzisiejsze Nabożeństwo moje, które ku większej chwale i czci Twojej ofiaruję na odpuszczenie wszystkich grzechów moich, na uproszenie sobie zbawienia wiecznego

i na uwolnienie dusz w czyście zostających. Ofiaruję Ci się, o najmiłszy Jezu, w ręce Twoje tak, jak Ty sam wisząc na krzyżu, oddałeś się Ojcu Przedwiecznemu. Dodaj mi łaski i zdrowia, abym często jeszcze mógł obchodzić te święte miejsca męki Twojej, a przez rozpamiętywanie śmierci Twojej, drogą cnoty chodząc, żył i umierał szczęśliwie, a w końcu był zaprowadzony do żywota wiecznej radości, gdzie Ty Zbawco mój, z Bogiem Ojcem i Duchem św. żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.



Akt Dziękczynienia.

Tobie cześć, Tobie chwała, Tobie dziękczynienie niechaj będzie, o najłaskawszy, o najukochańszy, o najśłodczy Panie Jezu Chryste, za wszystką mękę Twoją. Za wszystkie krople krwi Przenajświętszej Twojej, którąś wylał dla nas najniegodniejszych grzeszników w obrzezaniu, w krwawem poceniu, w biczowaniu i cierniem koronowaniu, z najświętszych rąk i nóg Twoich z najukochańszego i ubostwianego Serca Twego — i z całego najświętszego Ciała Twego. O mój najukochańszy Jezu, bądź miłościw tym, których za tak kosztowną i niepojętą cenę odkupić raczyłeś. — Opuść nam i zbaw nas o Jezu nieskończonego miłosierdzia!

O to, Jezu, Ciebie proszę,
Gdy Twe Męki usta głoszę,
Wypisz Sam na sercu mojem,
Krwia zmoconym palcem Twoim,
Niech w nim czytam miłość wielką,
I boleści przykrość wszelką,
Którą dla mnie ucierpiałeś,
Gdy mnie śmierci wydzieraleś.
Niech ich pamięć we mnie żywa,
Do wdzięczności słusznej wzywa,
Abym Tobie z Twojej pomocy,
Dzięki czynił we dnie w nocy.

